NR. 243 (4583) cz. | WARSZAWA, ŚRODA 8 LIPCA 1931 r. | Rok XXXVII

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

dakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

ROZGARDJASZ

Przed paru dniami wytknęliśmy jeden punkt załamania się „ideologji" pomajowej, mianowicie ów zasadniczy punkt wyjścia polityki gospodarczej, który wedle jednych miał prowadzić do polityki planowej, kierowanej przez państwo, wedle innych zaś — do polityki czysto kapitalistycznej, przy której państwo byłoby tylko sługą kapitału.

W chwili obecnej, w obliczu niesłychanie ciężkiej sytuacji gospodarczej, oba te kierunki, połączone „ideologicznie" w obozie sanacyjnym, usiłują zwalić jeden na drugi odpowiedzialność za stan rzeczy i narzucić swoje stanowisko Rządowi, który „zabezpieczył się" przybrawszy janusowe oblicze: p. **Prystora** szermującego hasłem „bez eksperymentów" i p. **Starzyńskiego**, deklamującego o planowości w gospodarce.

Toczą się tedy namiętne dyskusje i spory, w których „współpracownicy" Rządu nie szczędzą sobie słów prawdy. Niech sami przemówią, a my ubawmy się tem niecodziennem — a dla sanacji już codziennem widowiskiem.

„Prawda" sanacyjny organ łódzkich przemysłowców włókienniczych, domaga się od Rządu obniżenia podatku obrotowego, zmniejszenia świadczeń społecznych i daniny pracy (!). Jeżeli Rząd to zrobi, to kapitał zagraniczny zaleje Polskę jak żaden inny kraj.

Na to odpowiada **sanacyjne „Jutro Pracy"**, że

„cynizm t. zw. sfer gospodarczych przechodzi już wszystko".

Co do kapitału zagranicznego, to pismo to podkreśla, że Polska ze swoją 7 i pół procentową stopą przedstawia najbardziej zyskowny rynek, a jeżeli mimo to kapitał ten unika Polskę, to dlatego, że

„nie dajemy w tej dziedzinie dla zagranicy gwarancji bezpieczeństwa. Na to zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę, podkreślając, że np. **zarządzenia mechanicznych obniżek płac podważają bezpieczeństwo**".

Masz tobie! Coby tak powiedziała **„Gazeta Polska"**, gdyby to twierdzenie ukazało się w prasie opozycyjnej?

Ale z **„Gazetą Polską"** nikt się już nie liczy. Bo oto to samo bratnie **Jutro Pracy"** wali prosto z mostu:

„obecna polityka gospodarcza rządu w tej chwili **ma większość opinji publicznej przeciwko sobie** — „Gazety Polskiej" możemy nie liczyć".

Zgoda!

Lecz wróćmy do kapitału zagranicznego.

W swym wywiadzie, ogłoszonym 16-go czerwca w **„Gazecie Polskiej"**, minister skarbu p. Jan **Piłsudski** oświadczył:

„Polska jest krajem, którego bilans płatniczy obciążony zobowiązaniami z tytułu wojny, odbudowy i przebudowy kształtować się jeszcze musi ujemnie. Zatem przez szereg lat jeszcze niezbędne jest zarówno dążenie do utrzymania dodatniego bilansu handlowego, jak i dążenie do **uzyskania coraz tańszego długoterminowego kredytu zagranicznego**".

Ale oto **sanacyjny „Przełom"** — nawiasem mówiąc zadowolony z odejścia p. **Matuszewskiego** i mianowania p. **J. Piłsudskiego** — oznajmia kategorycznie:

„Nie możemy ze względu na nasz najżywotniejszy interes polityczny uciekać się do kapitału zagranicznego — nie pozostaje więc nic innego, jak praca i ofiarność".

Cztery różne, a nawet wyłączające się nawzajem, opinje w jednej **sprawie** w jednym obozie politycznym! **(jmb.)**

W. W. Z. Z. K. o sytuacji obecnej

Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Kolejarzy na posiedzeniu swem dnia 6 b. m. po rozpatrzeniu sytuacji, wytworzonej ostatniemi ponownemi redukcjami uposażeń pracowniczych, w szczególności odebraniem dodatku stołecznego i zniżeniu do połowy dodatku zachodnio-kresowego, uchwala:

W. W. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości **protestacyjne oświadczenia**, złożone przez Prezydjum Zarz. Gł. na dwukrotnej w ostatnim czasie jego audjencji u p. Ministra Komunikacji, dn. 25 czerwca i 1 lipca b. r. w sprawie ostatnich niezmiernie krzywdzących dla pracowników decyzji rządu.

Obstając nadal przy swem **zasadniczem stanowisku**, zajętem już poprzednio przez Związek przeciw polityce „równoważenia budżetu" kosztem uposażeń pracowniczych i domagając się nadal kategorycznie, nietylko **cofnięcia wszystkich** wogóle **obniżek płac**, ale również i **zrealizowania** wszystkich dotąd nie spełnionych postulatów pracowników kolejowych.

Wydz. Wykon. oświadcza, że zakomunikowanych przez p. Ministra delegatom Związku, tudzież następnie przez źródła rządowe ogłoszonych „zapomóg nadzwyczajnych" dla kolejarzy, **nie poddaje nawet rozważaniu**, z tego powodu, że w sytuacji wytworzonej dzisiaj, gdy **zanikają wszelkie prawne gwarancje** egzystencji pracowniczej i gdy ta egzystencja została już w olbrzymiej większości zepchnięta **poniżej wszelkiego minimum** — tego rodzaju „troska" rządu o byt pracowników **nie zasługuje nawet na poważniejsze traktowanie.**

W. W. nie chce bynajmniej kwestjonować dobrych intencji samego Ministra, który pragnie jakoś złagodzić rozgoryczenie wśród pracowników kolejowych. Nie mniej objektywnie stwierdzić musi, że podobne „zapomogi" z uwagi nietylko na ich wysokość, ale przedewszystkiem samą **formę i drastyczny ich charakter**, mogą i muszą wśród pracowników kolejowych **pogłębić** tylko obecne **rozdrażnienie.**

W. W. **stwierdza**, że kolejarze **zasadniczo i kategorycznie odrzucają** tego rodzaju „pomoc" rządu, domagając się z całą siłą tego, **co im z tytułu ich ciężkiej pracy słusznie należy.**

Przy tem zasadniczem stanowisku musi W. W. obstawać z siłą tem większą, że pracownicy kolejowi w głębokiem zrozumieniu swych wobec państwa obowiązków, czynili i zawsze czynią co leży w ich mocy i nigdy nie szczędzili trudów, ni ofiar, by zapewnić kolei rozwój i dochodowość i wszelkie możliwe z niej zarówno dla skarbu państwa, jak i dla kraju korzyści.

Jeżeli zaś dzisiaj w finansach państwa nastąpił deficyt, który przerzuca się i na bynajmniej **nie deficytowy** budżet eksploatacyjny przedsiębiorstwa P. K. P., to za to nie mogą i nie chcą żadnych ponosić konsekwencji pracownicy kolejowi, tembardziej, że deficyt ten **nie został absolutnie** wywołany przez **żadne siły** od woli ludzkiej niezależne, jeno przez zupełnie inne poza pracownikami leżące przyczyny, których utożsamianie z interesem państwa musieliby pracownicy uważać tylko za **nadużywanie haseł** przez siebie respektowanych.

W. W. nie wątpi, że w tej ciężkiej dla mas pracujących i dla kraju chwili, członkowie Z. Z. K., mający za sobą **doświadczenia we wszystkich poprzednich walkach nabyte**, zachowają się w sposób **godny pracowników zahartowanych w wieloletnich bojach**, dyscyplinowanych i świadomych tego, że wszystko to, co pracowników obecnie krzywdzi, związane jest **nierozłącznie z warunkami**, w jakich Polska żyje obecnie i że to zło usunięte być może tylko **wraz z przyczynami**, które je rodzą i nadal rodzić mogą...

W. W. zwraca uwagę, że w organie swym „Kolejarz Związkowiec", Z. Z. K. **oddawna już przestrzegał** masy kolejarskie przed tem, co ich czeka, a co wynika z całej gospodarki w państwie — wzywając równocześnie masy kolejarskie, by **zawczasu przygotowały się do walki** o swój byt i swoje prawa.

Więc i w chwili obecnej zwraca się W. W. do mas kolejarskich z napomnieniem, że **nie zdenerwowanie i nie panika**, dające posłuch nieodpowiedzialnym czy **prowokatorskim podszeptom**, jeno **świadoma swych celów i na wszystko zdecydowana wola walki**, oparta o niezłomną **solidarność** mas kolejarskich może im zapewnić zwycięstwo.

W sprawie planu Hoovera osiągnięto porozumienie

WARUNKI UGODY FRANCUSKO-AMERYKANSKIEJ

Paryż, 7 lipca (P. A. T.) — Główne zasady zawartej wczoraj ugody w kwestji planu Hoovera odpowiadają mniej więcej wiadomościom, które już uprzednio trafiły do prasy. Francja zgadza się mianowicie **na zawieszenie na okres czasu między 1 lipca b. r. i 1 lipca 1932 r. wszelkich wypłat między poszczególnemi rządami, a to pod warunkiem, że rząd niemiecki wpłaci do Banku wypłat międzynarodowych całkowitą bezwarunkową część annuitetu wynoszącą 612 miljonów marek.** Wpłata ta nastąpi jedynie pro forma, gdyż w równej wysokości kredyty zostaną otwarte rządowi za pośrednictwem **kolei żelaznych Rzeszy niemieckiej.** Te ostatnie wciągnięte zostały do sprawy, aby — o ile jest to możliwem — **nadać pożyczce tej charakter komercyjny.** Zobowiązania na nową pożyczkę, **wydane w postaci bonów przez koleje żelazne Niemiec, mają przynosić procenty i amortyzowane zostaną w ciągu 10-ciu lat z rocznemi spłatami od 1933 roku począwszy,** czyli że owe bony będą mogły być puszczone w obieg na międzynarodowym rynku giełdowym. Wielkie banki, poparte w tem przez odnośne rządy, będą mogły przyjść z pomocą krajom europejskim, którym propozycja prezydenta Hoovera wyrządziła pewien uszczerbek finansowy.

Co się tyczy funduszu gwarancyjnego, **Francja porozumie się z Bankiem wypłat międzynarodowych**, aby **wpłata 500 miljonów, którą miała ona uczynić dla zasilenia tego funduszu wraz z zastosowaniem przewidzianego przez plan Younga moratorjum** nastąpiła nie jednorazowo, lecz **w przeciągu 12-tu lat** w miarę tego, jak wpłaty niemieckie okażą się niedostateczne. Sprawa świadczeń w naturze oddana została do rozstrzygnięcia komitetowi ekspertów, który prawdopodobnie wyda orzeczenie.

Wreszcie uważając za niedostateczne zobowiązania, powzięte przez Rzeszę niemiecką wobec Stanów Zjednoczonych i chcąc mieć sama głos w tej sprawie, Francja pozostawia za sobą prawo zażądania od rządu niemieckiego zapewnienia, iż **fundusze, które zaoszczędzi Rzesza niemiecka, dzięki moratorjum, zostaną użyte jedynie na potrzeby gospodarcze kraju.**

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż, 7 lipca. (PPAT.). Wobec tego, że tekst układu francusko - amerykańskiego opublikowany został późno, prasa dzisiejsza komentuje go krótko, zaznaczając jedynie, że święte prawa Francji do odszkodowań nie zostały naruszone, i podkreślając, że Ameryka złożyła hołd wysiłkom Francji w dziedzinie odrodzenia gospodarczego świata. **„Le Matin"** pisze: Francja godzi się na dokonanie wielkiego doświadczenia, które wykaże, iż Niemcy mogą podnieść się pod względem gospodarczym i usprawiedliwić się pod względem politycznym. **„Le Journal"** pisze: Pragniemy jedynie być przekonani o celowości i skuteczności czynionych obecnie usiłowań. Trzeba na to jednak czego innego, niż słów. Francja ma wszelkie powody domagać się ściśle określonych gwarancyj politycznych i wojskowych.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ

Berlin, 7 lipca. (PAT.). Porozumienie między Ameryką i Francją w sprawie projektu Hoovera znalazło tylko w pewnej części niemieckie prasy kilka komentarzy. Organ kanclerza **„Germania"** podkreśla, że porozumienie po 12-tu dniowych pertraktacjach doszło do skutku na podstawie kompromisu, uwzględniającego zarówno zasady projektu Hoovera, jak i specyficzne żądania Francji. Ameryka i Francja mogą obecnie stwierdzić, że w walce tej niema zwyciężonych ani zwycięzców. Niemcy z uczuciem wdzięczności, ale i żalem mówią, że Hoover i jego pełnomocnicy walczyli zaciekle i konsekwentnie o porozumienie. Uznania roszczeń Francji w sprawie utrzymania zasady nie chronionych annuitetów niemieckich musiano oczekiwać na podstawie dotychczasowego przebiegu rokowań. Przyjmujemy je do wiadomości, bądąc przekonani, że kompromis obecny nie oznacza końca dyskusji o niemieckiej zdolności płatniczej. Jeszcze bardziej optymistycznie wyraża się **„Vossische Zeitung"**, wskazując, że zastrzeżenia, dotyczące funduszu gwarancyjnego i świadczeń rzeczowych nie umniejszają wartości, jaką posiada formalne wejście w życie planu Hoovera. Decydujące znaczenie ma fakt, że za zgodą innych rządów Niemcy do 1 lipca 1932 r. nie będą płaciły ani grosza w obcej walucie. W bardzo ostrym tonie krytykuje **„Deutsche Allgemeine Zeitung"** kompromis ,oświadczając, że Francja doprowadziła do osłabienia Niemiec, aby móc dyktować nietylko annuitety i świadczenia rzeczowe, lecz również narzucić stanowisko w kwestjach politycznych pierwszorzędnego znaczenia.

Krwawe demonstracje bezrobotnych w Wilnie

Prasa sanacyjna donosi:

Wczoraj rano przed urzędem wojewódzkim w Wilnie odbyła się demonstracja bezrobotnych.

Bezrobotni w liczbie około 500 osób uformowali pochód i ruszyli ul. Zamkową w stronę województwa.

Władze policyjne wydelegowały patrol, złożony z 8 policjantów. Jednak demonstranci, obrzuciwszy policjantów kamieniami, przedostali się przed urząd wojewódzki, poczem wybrali z pomiędzy siebie delegację, złożoną z 5 osób, celem przedstawienia wojewodzie swoich postulatów.

Wojewoda Beczkowicz przyjął osobiście delegację. Delegaci domagali się zatrudnienia wszystkich bezrobotnych.

Wojewoda obiecał ,że dostarczy pracy i zapomóg 150 bezrobotnym w ciągu 4 dni, dla reszty zaś będzie się starał o pracę...

Gdy o wyniku audjencji doniesiono bezrobotnym, ci zaczęli w dalszym ciągu demonstrować, a z tłumu padły kamienie w stronę gmachu. Policja piesza, która usiłowała demonstrantów usunąć, została obrzucona kamieniami. Kilku policjantów odniosło rany.

Wezwano na pomoc oddział policji konnej. Znowu posypały się kamienie, przyczem kilku policjantów odniosło rany. 16 koni boleśnie pokaleczono, jednemu koniowi wybito oko. Policja rozproszyła tłum, przyczem aresztowano dwadzieścia kilka osób, które 3-ma samochodami przewieziono pod eskortą do aresztu centralnego.

Zaznaczyć należy iż podobne demonstracje powtarzały się już kilkakrotnie.

B. pos. Domagała w więzieniu

W więzieniu w Wieluniu osadzony został b. poseł Ludwik Domagała (Stron. Chłopskie), celem odbycia kary więzienia, za przemówienia wygłoszone w okresie przedwyborczym.

30 miljonów złotych

wynosi zadłużenie urzędników w Katowicach

Wielce charakterystyczne są wyniki **poufnej ankiety, przeprowadzonej przez jedną z instytucji bankowych w Katowicach w bankach i spółdzielniach spożywczo - odzieżowych.**

Otóż pobieżne obliczenie wykazało, **iż zadłużenie urzędników na terenie Katowic (zarówno długi gotówkowe, jak i towarowe) przekracza 30 miljonów złotych!!**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w sumę tę nie są wliczone drobne obdłużenia całomiesięczne w sklepikach i t. p. — otrzymamy zaiste... przerażający obraz stanu finansowego sfer urzędniczych!!

KIEDY ZOSTANIE ZWOŁANY KOMITET RZECZOZNAWCÓW

Paryż, 7 lipca. (ATE.). Koła dobrze poinformowane liczą się ze zwołaniem komitetu rzeczoznawców jeszcze przed upływem bieżącego tygodnia. Komitet ma się zająć w pierwszym rzędzie kwestją niemieckich dostaw rzeczowych. Natomiast ewentualna konferencja sygnatarjuszy planu Younga nie odbędzie się przed końcem bieżącego miesiąca, a w każdym razie nastąpi po zakończeniu prac komitetu rzeczoznawców.

Układ amerykańsko - francuski podpisali: imieniem **Francji — premjer Laval,** minister spraw zagranicznych, **Briand,** minister finansów **Flandin** i minister budżetu **Pietri;** zaś imieniem **St. Zjedn.** Ameryki Północnej sekretarz skarbu **Mellon** i ambasador Edge.

CO OBIECYWAŁA SANACJA URZĘDNIKOM PRZED WYBORAMI

W odezwie przedwyborczej obiecała jedynka urzędnikom:

„podniesienie poborów, sprawiedliwy awans i należyte wynagrodzenie za nadliczbowe godziny pracy, stalą wartość dla zapracowanych poborów".

W niespełna rok potem obniżono uposażenie o 15 proc., obcięto dodatki, wstrzymano awanse.

KONIECZNOŚĆ PAŃSTWOWA CZY PRZERZUCENIE DOCHODU?

P. premjer **Prystor** i jego prasa wielokrotnie uzasadniali obcięcie płac urzędniczych koniecznością państwową. W interesie Państwa ponoć należało obciąć płace urzędnicze.

Lecz oto **„Gazeta Polska"**, organ p. Prystora, w niedzielnym numerze przyniosła artykuł b. min. **Matuszewskiego**, który twierdzi, że obcięcie płac urzędniczych nie odbije się ujemnie na życiu gospodarczem, ponieważ Rząd poprostu „przerzucił dochód" z jednych bark na inne. Rząd miał do wyboru: albo z całą surowością ściągać podatki z rolników, albo obciąć pobory pracowników państwowym. I Rząd wybrał to ostatnie.

Okazuje się, że owa „koniecznością państwową" była **„konieczność rolnicza"**. Mając do wyboru między interesem rolników, a interesem urzędników, Rząd poświęcił tych ostatnich dla tamtych.

Tak wygląda „konieczność państwowa" w oświetleniu p. **Matuszewskiego** w organie p. **Prystora!**

NAPAD RABUNKOWY „SANACYJNYCH" BOJÓWKARZY

„Polonja" donosi:

W ub. niedzielę, około godz. 24, **Bogucice** były terenem bandyckiego napadu rabunkowego, dokonanego przez bojówkarzy „sanacyjnych" z pod znaku **Zw. Powstańców Śląskich**, którego prezesem jest radny m. Katowic i urzędnik wojewódzki p. Rzepka.

Funkcjonarjusze Magistratu m. Katowic, **Władysław Stachowski** i **Bernard Karasek** napadli na spokojnie powracającego do domu **Franciszka Pronobisa**. Napastnicy ukryli się przy wejściu do domu, w którym zamieszkuje Pronobis i, gdy tenże zamierzał otworzyć kluczem bramę wejściową, Stachowski uderzył go z ukrycia pałką gumową, wewnątrz której znajduje się ołów, tak silnie w głowę, że napadnięty **Pronobis** padł nieprzytomny na ziemię.

Po odzyskaniu przytomności Pronobis wzywał pomocy, na skutek czego nadbiegło kilku mieszkańców przyległych domów. Bojówkarze sanacyjni zbiegli i ukryli się w parku obok kopalni „Ferdynand". Razem z bojówkarzami znikł Pronobisowi z kieszeni portfel z pieniędzmi, oraz klucz od bramy. Pronobisa mieszkańcy domu odprowadzili do mieszkania.

Nadmienić wypada, że awanturnik Stachowski miał przy sobie nóż i kiedy napadnięty Pronobis leżał bezprzytomny na ziemi, krzyczał: Mam cię zabić, czy nie?"

Podobne napady zdarzają się w Bogucicach bardzo często.

Poszkodowany wniósł przeciwko bojówkarzom doniesienie.

ZMIANY W WOJSKU

W najbliższym dzienniku personalnym ukażą się dekrety o przeniesieniu w stan spoczynku gen. **Leonarda Skierskiego**, dlugoletniego inspektora armji, oraz gen. **Jana Wróblewskiego** dowódcy Okr. Korp. Nr. 1 w Warszawie. Następcą gen. Wróblewskiego zostanie gen. **Jarnuszkiewicz.**

Z GŁODU

We wnece bramy domu Senatorska 26, zasłabł nagle 26letni Abram Winterman, bez pracy. (Rembertów). Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu. Obdarzywszy W. kilkoma bonami na bezpłatne obiady — chorego pozostawiono na miejscu.

O obniżkę komornego

Pracownicy państwowi i prywatni, dotknięci katastrofalną zniżką swych płac, rozpoczęli akcję, mającą na celu umożliwienie im wogóle jakiejkolwiek egzystencji, a mianowicie akcję, zmierzającą do obniżki komornego w tym samym stopniu, w jakim obcięto pensje pracowników, t. j. około 40 procent.

Pioruny p. Hołówki

W numerze poniedziałkowym naszego pisma daliśmy p. **Hołówce** krótką od prawę za jego „list otwarty" do urzędników. Możemy sobie zaoszczędzić obszerniejszej dyskusji z tym panem, ponieważ najbliżsi przyjaciele p. **Hołówki** wyręczają nas w tem, jak się czytelnicy przekonają z niżej przytoczonych głosów. Świadczą one, że wystąpienie p. **Hołówki** tylko przeraziło urzędników i dolało oliwy do ognia. Taka już niedźwiedzia zręczność odznacza się ten „energiczny" polityk, jak go reklamował „Expres Poranny".

Od siebie dodamy jeszcze tylko słów kilka. Jeżeli p. **Hołówko** uważa, że w Polsce jest dużo urzędów zbytecznych i za dużo urzędników, to redukcje powinien był rozpocząć od siebie samego. Bo skoro p. **Hołówko**, piastując przez kilka lat wysoki urząd „speca" od spraw wschodnich, od spraw mniejszości słowiańskich, doprowadził szczęśliwie do „pacyfikacji", to, dalibóg, stwierdził niezbicie, że ten urząd i jego kierownik są dla Polski zbytkiem.

Odmawiamy p. **Hołówce** prawa do moralizowania pod naszym adresem. Kto w okresie najgorszym prześladowań P. P. S., „wyszedł z ukrycia", by czynnie współdziałać w tej akcji, kto z taką szybkością zrobił „ewolucję" od P. P. S-owca do 100%-owego „brześcianina", ten w roli kaznodziei robi wrażenie odpychające.

„Umarli szybko jadą" i... leżą cicho.

**

A oto garść głosów o artykule p. **Hołówki.**

Wincenty Rzymowski po szeregu ukłonów i kolejeńskich komplimentów dość bezceremonjalnie strofuje swego przyjaciela:

„Hołówko w swoim apelu do urzędników przyznaje, że ów pęd do posad i stanowisk państwowych, który w chwili obecnej stał się prądem górującym w łonie naszej inteligencji, nie zawsze z jednakową uwydatniał się siłą.

Owszem, był czas — trzy, może cztery lata temu — gdy dość szeroko zarysowała się w społeczeństwie wyraźna tendencja odpływu a nawet dezercji z inteligenckich z urzędów państwowych na pola inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej.

Jakie wobec tendencji tej stanowisko zajął rząd ówczesny?

Czy skorzystał z niej, jako z pomyślnej okazji, aby dokonać zdrowej selekcji personelu, sprawić balast nadmierny, usunąć nieużytki, ściąć chorobliwe narośle biurokratyczne, a z sum w ten sposób zaoszczędzonych dobyć środki na lepsze uposażenie organów celowych i niezbędnych?

„Gdzież tam! Nie uciekając się do redukcji, która przed trzema jeszcze laty mogła odbyć się bezboleśnie i stopniowo, rząd poszedł drogą wzmożonej hodowli urzędników; drogą udzielania im remuneracji i dodatków, które, jak stwierdza sam Hołówko, miały na celu nie co innego, tylko powstrzymać masowy z biur urzędniczych exodus.

Gdy tę politykę tak niedawną, politykę, która wabiła i przykuwała ludzi do urzędów nadzieją dodatków i remuneracyj, zestawimy z obecnemi piorunami Hołówki, roztrzaskującemi się o progi przeludnionych biur państwowych, stwierdzić musimy, że pioruny te zawierają więcej gniewu, niż sprawiedliwości".

Jeden z urzędników w liście do redakcji „Expressu Porannego" powiada m. in.:

„Równolegle do redukcji płac w urzędach państwowych, samorządowych i przedsiębiorstwach prywatnych, powinny nastąpić redukcje kosztów utrzymania, jak mieszkania, odzieży i żywności.

Jesteśmy jednak świadkami faktów odmiennych. Oto chodzą pogłoski o podwyżce komornego, opłat za elektryczność, gaz, nałożeniu nowych podatków; rzeźnicy domagają się podwyżki swoich cenników, grożąc strajkiem, pudełko zapałek kosztuje 10 groszy, jeden papieros „Ergo" 6 groszy, mieszkania są drogie i kto chce je mieć, musi zapłacić kilka tysięcy złotych.

Czy w imię tej samej racji stanu będzie wymagało się od nas zaciśnięcia zębów i wytrwania wobec tych wszystkich podwyżek, które grożą uderzeniem nas tak, jak nas uderzyły redukcje płac naszych".

„Nowe Słowo" tak oto charakteryzuje wystąpienie p. **Hołówki:**

„Wiemy już, że sytuacja jest groźna, że kryje w sobie niebezpieczeństwa i chociaż na granicy nie huczą armaty, groźniejszy „Hannibal ante portas". P. Hołówko mówi to samo. Ale gdy mówi to, czołowy człowiek obozu, odpowiedzialnego za obecny system rządów, prowokuje pytanie, kryjące w sobie bardzo gorzki wyrzut: dlaczego nie dojrzał tego, kiedy budżet rozdymano do nieproporcjonalnych granic? I wątpliwość budzi, co do tendencji... Gdy w dodatku zamiast w efekcie czarnego obrazu, skreślonego pendzlem pesymisty, o radę obrony państwa wołać, o wspólną myśl, wspólny wysiłek i wspólną odpowiedzialność, siada zamaszyście na koniu sanacyjnym, który wobec sytuacji dęba stanął i z tej nieprzystojnej wyżyny tupetem, w sytuacji nieuzasadnionym, rozprawia się z posłem Barlickim i innymi swymi byłymi towarzyszami, wielki list otwarty mija się z celem".

Akcjonarjusze niemieccy hut „Królewskiej" i „Laury"

Chcą pozbawić huty wielkiego zamówienia holenderskiego

Czytamy w katowickiej „Polonji":

„Zjednoczone Huty: Królewska i **Laura** uzyskały zamówienie na blisko **30 tys. ton szyn dla kolei holenderskich.**

Podobno ze strony wielkich akcjonarjuszy niemieckich, zainteresowanych zarówno w hutach niemieckich, jak i polskich, **wywierany jest nacisk na zarząd hut Królewskiej i Laury, by zrzekł się uzyskanego w Holandji zamówienia, któreby wówczas przypadło hutom niemieckim".**

**

Strata tego wielkiego zamówienia które dałoby hutom zatrudnienie na kilka miesięcy, byłoby, w okresie obecnego bezrobocia, szkodą niepowetowaną. O ile wiadomość ta jest prawdziwa, Rząd powinien uczynić wszystko możliwe, aby do tego nie dopuścić.

PIŁSUDCZYK ZA DWA ZŁOTE

„Gazeta Warszawska" donosi o nowej aferze sanacyjnej:

„Obecnie p. Zarębski (twórca akcji poczłowkowej na Maderę) wpadł na nowy pomysł. Sprzedaje znaczki z podobizną p. Piłsudskiego, do noszenia na klapie. Za 2 złote — bronzowe, za 4 srebrne. Do każdego znaczka bezpłatnie załącza dyplom na „obywatela dobrej woli". Ma to być nowy rodzaj obywateli w Polsce. Zostać takim „obywatelem" bardzo łatwo: dość kupić znaczek z „dyplomem". A że obywatel „dobrej woli", jak wynika z 8 zasad na dyplomie wydrukowanych, jest zwolennikiem marsz. Piłsudskiego, zatem za 2 złote można się zrobić patentowanym „piłsudczykiem". Tego rodzaju nowych piłsudczyków ma zamiar p. Zarębski zwerbować i dyplomować 1.500.000.

Akcja godna jakiejś humoreski Marka Twaina. A jednak prowadzona całkiem serjo!

Powinszowania patentowanym piłsudczykom za 2 i 4 złote, produkowanym tak masowo przez p. Zarębskiego, p. Sierosławskiego i owo stowarzyszenie nazwane „Ligą mocarstwowego rozwoju Polski". Dyplomowani „obywatele dobrej woli", toć to zjawisko zgoła osobliwe, warte przekazania następnym pokoleniom!"

Dyskusja węglowa w parlamencie angielskim

Londyn, 6 lipca (PAT.) — Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin w dyskusji nad ustawą węglową, minister górnictwa Shinwell, zabierając głos, oświadczył m. in.: Jeżeli projekt ustawy nie zostanie przyjęty w ciągu dwóch dni, to może dojść do tego, iż powstrzymana zostanie praca w kopalniach. Groźba konkurencji zagranicznej jest silniejsza, niż kiedykolwiek. Węgiel polski systematycznie zaczął zastępować w krajach skandynawskich i gdzieindziej węgiel angielski. Mimo znacznego wywozu oraz niezwykle niskich cen zapasy węgla w Polsce wzrastają. Zapasy te, wzrastają także w Niemczech, gdzie płace oraz kwestja ilości godzin pracy w kopalniach są zagrożone. Minister zaleca zawarcie układu międzynarodowego, w celu doprowadzenia do stabilizacji cen węgla w całej Europie.

NOWE PISMO HUMORYSTYCZNE

Ukazał się pierwszy numer nowego tygodnika humorystycznego p. t. **„Front Robotniczy".**

Na froncie tym dzielnie wymachują piórem Jędrzej Moraczewski, Antoni Pączek, Malinowski (Wojtek), Szurig i in.

Humor przedni, psuje go tylko bezgraniczny cynizm walecznych frontowców. Dlatego nikt śmiać się nie będzie, czytając to pisemko, lecz z obrzydzeniem odrzuci je po przeczytaniu jednego już artykułu.

Tak np. p. Moraczewski w sposób bezwzględny atakuje nasze klasy posiadające, wytyka im ich egoizm, pasorzytnictwo i wrogi względem robotnika stosunek, wskazuje na ich siłę zorganizowaną. Wszystko to prawdziwe i słuszne.

Ale w jakim celu on to wszystko robi? W tym jedynie celu, by „łączyć do kupy" sanacyjnej robotników, by oderwać ich od związków klasowych i zaprowadzić na podwórko sanacyjne, to jest tam, gdzie ci kapitaliści — wyzyskiwacze uprawiają swe zdzierstwo na robotnikach!

P. Moraczewski ani słówkiem nie wspomina o roli Rządu popierającego kapitalistów i rozbijającego organizacje robotnicze. „Zapomina" też o swojej własnej robocie rozłamowej. I ni stąd, ni zowąd, zjawia się jako apostoł jedności i wspólnego frontu robotniczego.

I któryż uczciwy robotnik pójdzie na lep takich ludzi?

Tak, jak robotnik polski przed laty odrzucił obłudne hasło „jednolitego frontu", rzucane przez komunistów w celach polityki komunistycznej, tak też przejdzie do porządku nad sanacyjnym „frontem robotniczym", utworzonym dla celów polityki sanacyjnej.

**

Jako próbki wisielczego humoru posłużyć mogą następujące ustępy.

Pączek pisze:

„Socjaliści, od których świat pracy oczekiwał niegdyś zbawienia, zawiedli na całej linji! Na świecie szaleje straszliwy kryzys, miljony robotników żyją w nędzy lub konają z głodu, a zorganizowany w partjach socjalistycznych i „Międzynarodówce" socjalizm nie ma nic do powiedzenia, milczy!

...Okazało się, że międzynarodowy socjalizm — to nadęty balon, pełen górnolotnych frazesów, wzniosłych haseł, nudnych komunałów i uświęconych kanonów, — niezdolny już do lotów. Obóz socjalistyczny nie może wykrzesać z siebie żadnej przewodniej myśli, niemoże zdobyć się na żaden wysiłek twórczy. Świat przewraca się do góry nogami (?!) klasa robotnicza boryka się z nędzą — a organizacje socjalistyczne wraz z „międzynarodówkami" polityczną i zawodową, jakby pod ziemię zapadły, nie dają znaku życia — cicho o nich. Od strony więc „międzynarodówek socjalistycznych klasa robotnicza niczego spodziewać się nie może!

..Ale skoro ustrój obecny jest beznadziejnie chory, skoro socjaliści, którzy mieli być twórcami „nowego życia", okazali się impotentami, a komuniści zdegenerowanymi barbarzyńcami i skoro nikt nie wskazuje „sprecyzowanego" programu „ratowania" ludzkości, to chyba ta nieszczęsna ludzkość zginie?

Otóż nie! Ludzkość nie zginie bez „sprecyzowanych", papierowych doktrynerskich „programów"! W ciągu miljonów lat ludzkość przetrwała liczne kataklizmy — i żyje. Bo prawo celowości w naturze jest daleko silniejsze, niż wszystkie nasze zwięzęścia, chcenia, troski i „programy!"

Brawo, **Pączek!** Mimo, że „przewrócił się do góry nogami", zachował więcej wigoru, niż wszyscy socjaliści razem i prosto dąży w „cel", t. j. spokojny żywot w łonie sanacji.

Wspaniały buhaj, ten Pączek!

Wojtek - Malinowski wybrał się z listem otwartym do tow. **Barlickiego**, zawierającym perły wojtkowego, t. j. niepoczytalnego, humoru.

Wojtek zaczyna swój list od słów:

„Rozumiem, że stan Twojej duszy, po Brześciu, nie jest lirycznie w stosunku do dzisiejszych władz nastrojony, że radbyś się przy jakiejś okazji zrewanżować"...

a kończy tak:

„Jako historyk i jako działacz chyba dostatecznie przekonałeś się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, że historja w Polsce nie idzie po linji Twojego rozumowania. Przed dwoma laty, wychodząc z C. K. W. na ostatniej z Tobą konferencji, wskazywałem Ci na bezcelowość i szkodliwość dla Polski i klasy pracującej Twojej roboty.—Nie chciałeś mi wierzyć a jednak — wszystko com wtedy mówił już się sprawdziło.

Więc przestań, Kochany, robić ludziom i sobie na złość! Wiesz dobrze, co to jest rządzić państwem, że ludzie słabi rządzić nigdy nie będą. — Przestań Norbercie bawić się w brzydka, ani Tobie, ani Twoim zwolennikom nie przynoszą żadnych korzyści roboty. — Naprawdę, Przyjacielu, stracileś fason solidnego działacza".

Konfiskata „Żółtej Muchy"

Dn. 6 b. m. z polecenia Komisarjatu Rządu, policja skonfiskowała tygodnik humorystyczny „Żółta Mucha" Nr. 36 z dnia 12 b. m.

Jest to już 7 z rzędu konfiskata tego pisma.

Czasopisma nadesane

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

W ostatnim czerwcowym zeszycie **Pamiętnika Warszawskiego** znajdujemy 1-szą część rozprawy Marji Rakowskiej o zbuntowanym poecie i tajemniczym podróżniku **Arturze Rimbaud**, oraz dalszy ciąg studjum Tadeusza Zielińskiego o **Antyku Nietzsche**go. Młody pisarz Adam Podkowiński zestawia w związłym artykule charakterystyki twórczych indywidualności **Conrada** i **Prousta** zaś Adam Dembowski szuka nowych dróg mających służyć popularyzacji nauki. W dziale poezyj mamy utwory Jabłońskiej, Karpińskiego i Rychlińskiego oraz dwa ciekawe wiersze Tytusa Czyżewskiego opartę na zasadzie anarchizacji słowa.

Nowela Gustawa Marcinka **Chleb** na **kamieniu** przenosi nas w podziemia górnośląskich kopalń. R. M. Bluth przeprowadza **paralelę** pomiędzy Legendą Młodej Polski **St. Brzozowskiego** a szkicem **Stefana Kołaczkowskiego** dopełniającym **Literaturę Feldmana**, Ryszard Ordyński zaznajamia nas z **teatrem amerykańskim.**

Przegląd czasopism podjął się St. Adamczewski, artykuły Leona Piwińskiego, Aurelego Drogoszewskiego, Marji Czapskiej wypełniają dział krytyki.

W notach I. Wieniewski broni **łaciny jako języka międzynarodowego**, L. H. Morstin podaje surowej krytyce awangardowe czasopismo krakowskie p. t. **Linja.**

Czy zwrot zasadniczy w polityce bolszewickiej?

Ryga, 6.7. (A. T. E.). Wczorajsze przemówienie Stalina zapowiadające radykalny zwrot w polityce sowieckiej, wywiało olbrzymie wrażenie w Moskwie. Ogólną uwagę zwrócił fakt, iż dyktator sowiecki przemawiał w tonach niezwykle pojednawczych.

Podkreślając otwarcie trudności gospodarcze, Stalin ze szczególnym naciskiem podniósł znaczenie współpracy Sowietów z fachowcami, zarówno zagranicznymi i jak rosyjskimi, jak również z całą inteligencją, która dotychczas była wyeliminowana z życia sowieckiego.

W myśl przemówienia Stalina komisarjat pracy zarządził rewizję płac robotniczych, które uznano za głodowe. Sensacyjne wystąpienie Stalina zapewne będzie miało daleko idące następstwa polityczne i traktowane jest jako zejście z drogi bojowego komunizmu na drogę kompromisu, podyktowanego koniecznościami życiowemi.

Strajk telegrafistów i telefonistów w Barcelonie

Paryż, 6.7. (A. T. E.). W Barcelonie wybuchł dziś strajk pracowników telegrafów i telefonów. Urząd pocztowo-telegraficzny strzeżony jest przez gwardję cywilną. Urzędy pocztowe w Madrycie zostały obsadzone przez wojsko, ponieważ zachodzi obawa wybuchu strajku.

OSZCZĘDNOŚCI

Dyrekcja kolejí państwowych we Lwowie wstrzymuje z dn. 15 lipca, oczywiście ze względów oszczędnościowych, 40 par pociągów pasażerskich, kursujących w obrębie dyrekcji lwowskiej.

***

Na zjeździe wojewodów, który odbył się wczoraj pod przewodnictwem min. **Pierackiego** omawiane było zagadnienie reformy administracji, i wynikające z tego oszczędności budżetowe.

Kwestja likwidacji drobnych województw narazie uznana została za nieaktualną. Sprawę tę odłożono do czasu całkowitego realizowania projektu reformy administracji. Cała reforma sprowadzi się do usunięcia współrzędnych instytucji, istniejących w administracji. Skasowane więc będą podwójne urzędy zdrowia, budowlane, weterynaryjne, opieki społecznej, utrzymywane przez państwo i samorządy. Pozatem zlikwidowanych zostanie 30 powiatów, co ma dać około 2 i pół miljona zł. oszczędności.

BILANS URZĘDOWY
SANACJI MORALNEJ W POLSCE

(Według danych gł. komendy policji państw.).

Podane poniżej zestawienie oparte na urzędowym materjale statystycznym dotyczącym całej Polski ilustruje najwymowniej, jakie spustoszenia moralne przyniosły lata oddziaływania na społeczeństwo polskie tak zw. sanacji moralnej.

Główna komenda policji państwowej w wykazach przestępstw zameldowanych podaje m. in. takie ciekawe i groźne jednocześnie cyfry:

	1925	1929
	wypadków	
Zdrada główna	43 *)	290
Zakłócenie spokoju publicznego	70.162	75.273
Morderstwo, zabójstwo, zwyczajne	995	1.401
Podpalenie zbrodnicze	2.077	2.980
Uszkodzenia cielesne	34.801	72.220
Kradzież z właman.	24.493	32.953
Kradzież bez włam.	123.090	192.380
Oszustwo	15.026	26.359
Sprzeniewierzenie	3.072	4.438
Kłusownictwo	5.287	10.287
Przekroczenie przepis. sanitarnych	223.295	466.210
Opilstwo	89.028	106.424
Przywłaszczenie	6 467	12.296

Jak widać, wszystkie rodzaje przestępstw wykazują znaczny wzrost, najwięcej: uszkodzenia cielesne, oszustwa, kradzieże, kłusownictwo a nawet przekroczenia przepisów sanitarnych podwoiły się, mimo osławionych „sławojek".

*) W r. 1926.

Sumienie sędziego

Ostatni numer „Głosu Sądownictwa" przynosi arykuł red. Kazimierza Fleszyńskiego, wiceprok. Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Z artykułu tego przytaczamy ustępy następujące:

...Tak wiele mówi się o wewnętrznem przekonaniu sędziego, tak często wskazuje się — na jego sumienie. Tyle wiary pokłada społeczeństwo w czystość sumienia swego sędziego. Wśród tarć i walk osobistych, społecznych, politycznych spogląda ono z ufnością na tych, którym powierzone zostało zaszczytne, prawie boskie zadanie bezstronnego, beznamiętnego, czysto rzeczowego sądzenia ludzkich bezprawi.

Tam, za zamkniętemi drzwiami sali narad, gdzie decydują się losy współobywateli, gdzie rozstrzygają się sprawy, dotyczące czci, wolności, mienia — sędzia mówi z własnem sumieniem. Niby w wielki płonący tygiel wrzuca wyrokujący sędzia wszystko to, z czego się wykuwa **prawda orzeczenia sądowego**, a więc: materjał dowodowy sprawy, papierowe przepisy obowiązujących ustaw, realne warunki i potrzeby życia, interes państwa, własne uczucia, własne poglądy naukowe, społeczne, polityczne. Bo ten sędzia, wyrokujący sędzia, jest pomimo wszelkie kagańce ustaw przedewszystkiem tylko... człowiekiem myślącym i czującym, nie zaś bezdusznym manekinem lub automatem do wydawania wyroków.

Nie może przecież odgrodzić się sędzia od płynącej wokoło niego fali życia która poprzez przepisy przestarzałych nieraz ustaw wznosi się częstokroć tak wysoko że dosięga jego... sumienia. Nie mogą być obce sędziemu zwykłe, ludzkie uczucia litości, współczucia, wstrętu, oburzenia. Musi, ma się rozumieć, przywoływać wtedy na pomoc świadomość o konieczności zachowania spokoju, rozwagi, będących imponderabiljami w wykonywaniu zawodowego obowiązku, tłumienia nurtujących w sercu uczuć, przestrzegania bezstronności sprawiedliwego sędziego. **To nastawienie na sprawiedliwość** nie może nigdy opuszczać sędziego; powinno być ono stałem antidotum przeciwko wszelkim osobistym odruchom uczuciowym. Jest ono związane nierozerwalnie z duszą sędziego, stanowi rdzeń jego duchowej istoty; bez niego nie można wyobrazić sobie rzeczywistego wymiaru sprawiedliwości.

Lecz wyrok — orzeczenie sędziego musi być zgodnem nie tylko z własnem jego sumieniem, lecz także z sumieniem społeczeństwa, — musi mieć charakter wychowawczy, pedagogiczny.

Sędziemu powierzone zostało wielkie zadanie stosowania ustaw państwowych, ich komentowanie. Musi on wypełnić częstokroć lukę, jaka wytworzyła się pomiędzy życiem, a martwą literą prawa, musi ścierać nieraz kanty niedopasowanej do warunków życia współczesnego przestarzałej ustawy. Ustawy nie mogą być z dnia na dzień zmieniane. Pomiędzy okresem tworzenia ustawy względnie chwilą jej wydania, a stosowaniem w życiu powstaje siłą rzeczy coraz to większa odległość. Tu wysuwa się właśnie na plan pierwszy sumienie sędziego, jego poczucie słuszności, które nakazuje mu zbliżyć do siebie — prawo i życie, ustawy i społeczeństwo.

Wrażliwe, czułe sumienie sędziego nie może nie pamiętać o tem, że przestępstwo, które sądzi, jest tak często przedewszystkiem wielkiem nieszczęściem, że równość w procesie cywilnym — przy nierówności finansowej umawiających się stron — jest w wysokim stopniu iluzoryczna. Sumienie sędziego nie może przejść do porządku dziennego, nad temi dylematami i, o ile jest to tylko w granicach ustawy możliwe, winien sędzia rzucić na chwiejące się wagi Temidy na korzyść nieszczęśliwego słabego — grudkę litości czy też niwelującej nierówność społeczną słuszności.

Sumienie sędziego dalekie być winno od liczenia się z ponętami popularności, lecz musi wsłuchiwać się bacznie w tętno współczesnego życia.

Sędzia — ten zwykły człowiek z krwi i kości — nie pozbawiony jest prawa posiadania własnych, mocnych, zdecydowanych poglądów społecznych i politycznych, nie wolno mu tylko wynosić ich na hałaśliwy, jarmarczny rynek życia.

...Niezawisłość duchową sędziego, niezależność wewnętrzną jego sumienia należy ogrodzić murem ustawowych gwarancji, by nawet słaby z natury, nawet najsłabszy nie zachwiał się pod naporem czynników natury zewnętrznej.

W interesie państwa leży oparcie aparatu sądowego na zasadzie bezwzględnej sprawiedliwości. Nie darmo rzymianie uważali sprawiedliwość za „fundamentum regnorum", nie darmo nasi pobratymcy słowianie południowi nazywają swe ministerstwo sprawiedliwości — ministerstwem „prawdy".

Jeżeli sięgniemy na chwilę do naszej sądowniczej przeszłości, do źródeł nowoczesnego ustroju sądowego na ziemiach polskich, to przekonamy się, że ustawy konstytucyjne, choć tworzone pod hasłem supremacji czynnika wykonawczego, wysuwały jednak mocno — w imię dobrze zrozumianego interesu państwowego, zasadę całkowitego zabezpieczenia sędziego przed jakąkolwiek ingerencją w dziedzinie jego sumienia ze strony władz rządzących.

W tak zwanej „Organizacji Ministrów", opartej na Konstytucji Księstwa Warszawskiego z dn. 22 lipca 1807 r., znajdujemy taki znamienny dla doby ówczesnej przepis regulujący stosunek sądów do interesów państwa: „wyroki sędziów nawet w sprawach, gdzie My, Król lub Naród jest interesowanym, są wolne od wszelkiego wpływu i jedynie **prawu i sumieniu** sędziego podległe mieć chcemy".

Konstytucja Królestwa Polskiego z dn. 27 listopada 1815 r. idzie w tym względzie jeszcze dalej, dając rzeczowe określenie niepodległości (niezawisłości) sędziowskiej: „Przez niepodległość sędziego rozumie się służąca mu wolność oświadczenia swego zdania w sądzeniu, bez ulegania wpływom władzy najwyższej i ministerjalnej". „Wszelkie inne określenie lub tłumaczenie niepodległości sędziego — mówi tak Ustawa Konstytucyjna — uznaje się za **nadużycie**".

Kazimierz Fleszyński.

JAK FUNKCJONUJE POCZTA

W dn. 2.VII wysłano list „express" z **Warszawy** do **Dębicy** na nazwisko p. **Witkowskiego.**

List ten do dnia 5.VII b. r. nie został doręczony adresatowi.

OSTATNIE PRZESUNIĘCIA OSOBOWE A SPRAWA UKRAIŃSKA

W związku z mianowaniem p. **Nakoniecznikoff - Klukowskiego** podsekretarzem stanu w Prezydjum Rady Ministrów — krążą najrozmaitsze pogłoski, tłomaczące tę nieoczekiwaną nominację.

Najprawdopodobniejsza z nich przedstawia się w sposób następujący:

We wrześniu rozpatrywana będzie w Genewie skarga ukraińska w sprawie „pacyfikacji" Małopolski Wschodniej.

Ponieważ skarga ta jest bardzo nie na rękę rządowi, więc dąży on do wytrącenia przeciwnikom argumentów, zanim nastąpi atak w Genewie.

W tym celu udzielono dymisji gen. Składkowskiemu, który jako min. spr. wewnętrznych przeprowadzał „pacyfikację".

Nakoniecznikoff - Klukowski — był tym, który w okresie „pacyfikacji" objął stanowisko wojewody lwowskiego. Odwołanie go z terenu „pacyfikacyjnego" łączy się podobno z zamiarem powołania do życia podsekretarjatu dla spraw mniejszości narodowych, który byłby wydzielony z Min. Spr. Wewn. i podlegałby kompetencji premjera.

Mówią też dalej o bliskiem ustąpieniu płk. **Stamirowskiego** z departamentu politycznego Min. Spraw Wewn.

Na opróżnione po wojew. Nakoniecznikoff - Klukowskim miejsce ma przyjść wojewoda wołyński, p. **Józefski.**

Rząd liczy pozatem na ułagodzenie opinji.

Prowadzone są narady między Ukraińcami a „sanacją", której patronują pp. **Hołówko, Jędrzejewicz** a ostatnio gen. **Galica.**

Rokowania te napotykają jednak duże trudności, gdyż Ukraińcy nie chcą wycofać skargi wniesionej do Ligi Narodów.

Żądania Ukraińców pod adresem „sanacji" są następujące:

1) uwolnienie uwięzionych w związku z „pacyfikacją";

2) odszkodowanie za szkody wyrządzone przez „pacyfikację", w formie długoterminowych kredytów rolnych;

3) wyodrębnienie administracyjne Małopolski Wschodniej na wzór woj. Śląskiego, z sejmikiem terytorjalnym.

WYCIECZKI T. U. R.

Do Belgji od 1 do 12 sierpnia, prowadzą tt. senator Kopciński i poseł Czapiński. Po drodze dwa dni w Berlinie, pół dnia w Kolonji. W Belgji — Bruksela, Leodjum, Gandawa, Brugges, prowincja Hainaut, wybrzeże morskie, góry Ardenny. Koszty 350 zł.

POKWITOWANIA

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

Składa tow. Ejsmont od M. S. zł. 10.

Kartki z podróży
WĘGIEL BRUNATNY

W ŚRODKOWO - NIEMIECKIM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM.

Pamiętam jak przed kilku laty tow. **Herman Diamand** w jednej ze swoich korespondencyj z Niemiec, sygnalizował w „Naprzodzie" narodziny nowego przemysłu: **produkowanie benzyny z węgla brunatnego.** Nadzwyczaj czujny umysł tow. Diamanda pomimo jego prawniczego, nie technicznego, wykształcenia, ogarnął z zadziwiającą dokładnością całą doniosłość odkrycia, a zawsze czynne jego pióro sygnalizowało czytelnikowi polskiemu — wówczas, kilka lat temu — **ogrom przemian i możliwości jakie kryły się w tem odkryciu.** Korespondencja ta wywarła na mnie głębokie wrażenie. Benzyna z węgla — jakże niespodziewane przeobrażenie, jaka płynność granic rzeczywistości! I oto — jestem w ojczyźnie tego dziwnego przeistoczenia.

Okolice Lipska i Drezna — kraj węgla brunatnego. Centrum tak zwanego środkowo - niemieckiego zagłębia przemysłowego, to stare historyczne miasto **Halla.** Nigdzie w Niemczech i poza Niemcami nie widziałem tak ściśle powiązanej z sobą, zrośniętej, **patyny wieków z najbardziej współczesną nowożytnością.** Rozmaite można o tem mieć zdania, sprawa pogodzenia z sobą w jednem mieście, na jednej ulicy, czy jednym placu, **dawności z nowoczesnością,** nie jest napewno rzeczą łatwą. **W Halli zadanie to zostało rozwiązane w sposób znakomity.** Wspaniały, historyczny rynek tego miasta otoczony zabytkowemi kamienicami — obok siedmio, czy ośmio-piętrowa kamienica o nowoczesnej konstrukcji i nowoczesnej prostolinijnej fasadzie — **całość najzupełniej harmonijna, zgrana, organicznie związana.** Nie znam planów naszego krakowskiego „drapacza", który ma wyróść na zbiegu ul. św. Jana i linji A—B. Oby był podobny do drapacza z Halli!

Za miastem, w szczerem polu — jedyny w swojem rodzaju widok: „odkrywka" węgla brunatnego. Technika górnicza przy węglu brunatnym jest odmienna niż przy węglu kamiennym. Złoża węgla brunatnego leżą naogół płyciej pod powierzchnią ziemi, już na głębokości 20 do 40 metrów. Nie kopie się zatem głębokich szybów, sztolni i korytarzy podziemnych, ale przy pomocy potwornych pod względem rozmiarów lewarów, zdejmuje się tę 20 do 40 metrową warstwę ziemi — jakgdyby skórę — i odkrywa się brunatny rdzeń, leżący na przestrzeni całych kilometrów. Węgiel brunatny do niedawna mało wartościowy, jest przez przyrodę ukryty mniej troskliwie i strzeżony mniej zazdrośnie. Wartość węgla brunatnego polega na jego składzie chemicznym, na możliwościach tkwiących w nim, ale **dopiero niedawno odkrytych.** Cały środkowo - niemiecki przemysł chemiczny oparty jest obecnie na węglu brunatnym. Jest to przemysł nowy — **wojenny i powojenny.** Przemysł ten jest w pełni rozwoju. Inżynierowie, którzy udzielają objaśnień zwiedzającym kraj węgla brunatnego, twierdzą, że możliwości tkwiące w tych brunatnych, do niedawna lekceważonych, złożach, przerastają daleko obecną praktykę. **Tajemnica węgla brunatnego nie jest jeszcze w całości rozpoznana.**

Stoimy na zwałach ziemi, pod nami, jak jezioro, czerni się powierzchnia odkrywki. Lewary pracowicie zeskrobują żelaznemi szczękami skorupę ziemi. Na skraju odkrywki murarze i cieśle rozbierają pośpiesznie szereg domów i zabudowań gospodarskich. Leżą na murawie, jakgdyby zawstydzone wyniesieniem ich na światło dzienne, jakieś biedne „meble" — kilka łóżek, sprószone pyłem węglowym komody, rozbite lustro. Wala się nieparadnie na kupie piasku siennik w czerwono - białe pasy. Kwitnie na gruzach lewkonja w doniczce. Właściciele tych sprzętów nie ma tu już dawno. Okazało się, że złoże węgla brunatnego leży pod wsią. Trust węglowy zakupił zatem wieś delożował mieszkańców i burzy ich siedziby, aby potem „zeskrobać" z powierzchni ziemi ich ogródki, trawniki, podwórza i zdobyć skarb większy nad dobytek tych ludzi: **węgiel bruntany.** Pytam, co się dzieje z mieszkańcami tej wsi i wsi sąsiednich, które już przestały istnieć. Zbudowano dla nich w odległości 20 kilometrów na terenie kopalni nową osadę. Odszkodowanie osuszy ich łzy za zakątkiem rodzinnym. Ale co będą robili ci ludzie? czy znajdą pracę w kopalni? O tem niema mowy — z każdym rokiem potrzebujemy mniej robotników — objaśnia mnie jeden z inżynierów — technika pozwala nam ich zastąpić maszynami.

— A zatem?

— Gdybyśmy mieli kolonje — posłalibyśmy ich do kolonji.

— No a tak?

Nie uzyskałem odpowiedzi.

Prawda — przecież to nie o ludzi chodzi tylko o węgiel brunatny.

ZAMAST WĘGLA BRUNATNEGO — RYBY.

Dawniej planowano linje ulic w miastach, granice dzielnic, opracowywani plany regulacyjne całych miast. Obecnie konieczność racjonalnego organizowania życia obejmuje obszary daleko większe. **Opracowuje się plany regulacyjne całych prowincji — planuje się regjony.**

Całe środkowo - niemieckie zagłębie przemysłowe stanowi regjon. Punktem centralnym jest miasto Halla. Regjon obejmuje obszar **10 tysięcy kilometrów kwadratowych!** Na tym obszarze wykluczona jest przypadkowość i dowolność. Wszystko rzeki drogi lasy jeziora ujęte są w karby planowego dalekowzrocznego **przymusu.** Wsie które się nierozważnie usadowiły na węglu brunatnym — znikną z powierzchni ziemi. Zostaną „zeskrobane". Rzeki, których kapryśne koryta układają się w romantyczny zygzak, zostaną ujęte w tamy kanałów — muszą rozumieć, że są drogami dla statków — bieg ich musi się upodobnić do biegu linij kolejowych — najbliższa droga jest po przekątni — muszą płynąć linjami geometrycznych figur — od portu do portu, a nie od skały do skały! Lasy służą do odświeżania powietrza dla płuc — muszą rosnąć w sąsiedztwie osiedli mieszkaniowych. Wszystko tu musi służyć węglowi brunatnemu, a więc wszystko co tej roli nie spełnia, zostanie usunięte. Ale węgiel brunatny wyczerpie się w tych okolicach za 20, 30 lat. **Regjonalny plan regulacyjny przewiduje już dzisiaj tę okoliczność.** Widziałem plan środkowo - niemieckiego zagłębia przemysłowego, tak jak ono będzie wyglądało po wydobyciu węgla. „Odkrywki", już bezpłodne, zostaną nawodnione — **cały kraj pokryje się jeziorami.** Przemysł węglowy ustąpi miejsca... **hodowli ryb...** Już dzisiaj budując drogę, projektując osadę, wznosząc tamę, przewiduje się ich przyszłe zastosowanie. **W tem znaczeniu plan organizacji regjonalnej jest czemś więcej niż nawet najszerzej pojętym planem regulacyjnym, jest on, w dosłownem znaczeniu, świadomem formowaniem oblicza ziemi.** Zamienić góry w jeziora — czy może być dumniejsze zadanie?..

I MY MAMY SWOJĄ „ORGANIZAZACJĘ REGJONALNĄ“ B. B....

Poza regjonem środkowo - niemieckim organizują Niemcy regjon Berlina, regjon zachodnio - przemysłowy nad granicą Francji i Belgji i regjon południowo - wschodni, Górny Śląsk niemiecki. Organizacja regjonalna jest wiedzą nową. U nas — o ile mi wiadomo — ta dziedzina pracy znajduje się jeszcze w powijakach. Jeżeli zechcemy dotrzymać kroku nowoczesnemu światu, będziemy musieli zaniedbania nasze pod tym względem w szybkiem tempie nadrabiać. Ale — **kto się tem interesuje?** Inż. **Chmielewski,** dwóch czy trzech ludzi jeszcze w całej Polsce... A prawda! B. B. ma grupy regjonalne. Krakowskiej np. przewodzi p. dr. Kaplicki. **Ale czy wie on wogóle co to jest organizacja regjonalna?** Bo, że nie jest nią powiatowy zjazd wójtów u starosty, ani zjazd regjonalny posłów B. B. — to pewna...

Wiesław Wohnout.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA WILSONA W POZNANIU



Nasze zdjęcie przedstawia moment z uroczystości.

SPRAWY PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO-HOTELOWEGO

NIEDOPUSZCZALNE METODY „RESTAURATORA"

„Restaurator i hotelarz polski", organ Centrali Stowarzyszeń Restauratorów, przedstawiając fałszywie i tendencyjnie sprawę wygranego procesu w Sądzie Pracy przez pracowników zamkniętej chwilowo „Oazy" (o zwrot niepRawnie pobieranego od pracowników kelnerskich podatku obrotowego) — z imienia i nazwiska wymienia pracowników, którzy „odważyli się" dochodzić swych praw na drodze Sądu Pracy.

Zarząd Główny Związku Zaw. prac. przem. gastronomiczno - hotelowego na swem ostatniem posiedzeniu uchwalił zaprotestować energicznie przeciwko tego rodzaju metodom, uważając to ogłoszenie za swego rodzaju „czarną listę", gdyż pracownicy w tych wypadkach nie mogą w następstwie otrzymać żadnej pracy.

ROLA NACZ. ORG. POLSKIEGO PRZEMYSŁU HOTELOWEGO.

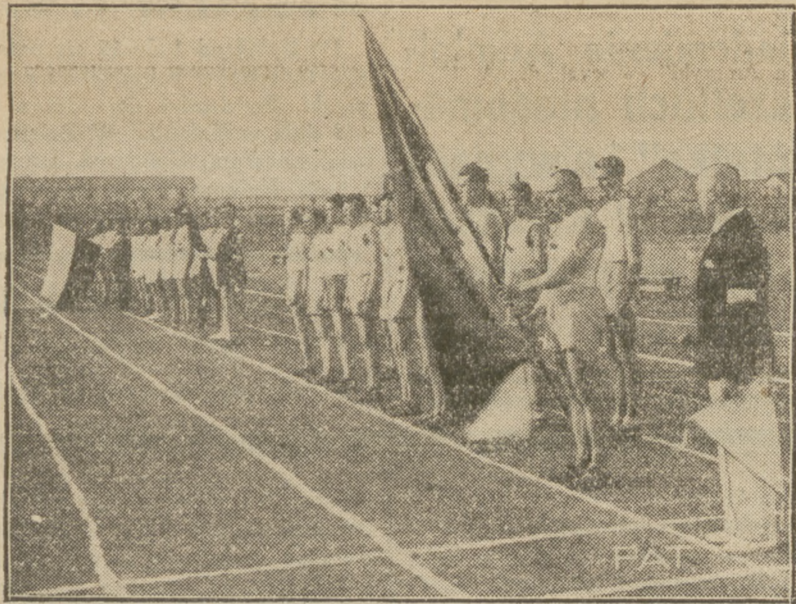
W powyżej zacytowanych numerze „Restauratora" — ukazało się „Sprawozdanie Komisji Międzyministerjalnej do zbadania zagadnień turystyki w Polsce".

Sprawozdanie omawiając „dodatnią rolę N. O. P. P. H." (Naczelna organizacja polskiego przemysłu hotelowego — zrzeszająca zaledwie kilkanaście hoteli w stolicy i znikomą ilość na prowincji), m. in. pisze dosłownie: **koniecznem jest więc zrzeszenie wszystkich hoteli w N. O. P. P. H. — jeżeli nie drogą dobrowolną to przymusową!** Zachodzi pytanie, czy powyższe podaje od siebie „Restaurator" czy też jest to opinja wyżej zacytowanej Komisji Międzyministerjalnej?

Istnieje wszak u nas zagwarantowana konstytucją wolność koalicji! Przymusu organizacyjnego niema!

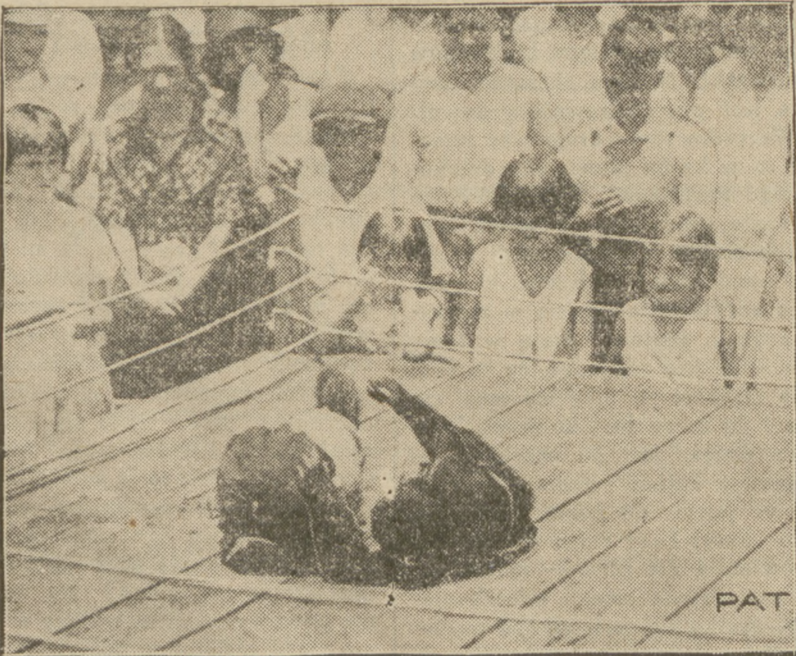
Nie od rzeczy będzie tutaj przypomnieć, iż pracownicy hotelowi z powodu bezwzględnego stanowiska N. O. P. P. H. — **do dziś dnia nie przestrzegają ustaw socjalnych i pracują na tak zw. napiwkach.**

Z BAŁTYCKIEGO TRÓJMECZU LEKKOATLETYCZNEGO W WILNIE



Przed kilku dniami odbył się w Wilnie trójmecz międzynarodowy z udziałem Łotwy, Estonji i Polski. W ogólnej punktacji zwyciężyła Polska—126 punktów przed Łotwą — 111½ punkta i Estonja — 97½ punkta. Barwy polskie najlepiej były reprezentowane przez Kusocińskiego i Piechockiego, którzy startowali mimo zmęczenia do konkurencji, do których nie byli zgłoszeni. Na zdjęciu: drużyny Łotwy, Estonji i Polski w ordynku ze sztandarami otwarcia meczu wysłuchują hymnów państwowych.

MAŁPY WALCZĄ O BOKSERSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA



W ogrodzie zoologicznym w St. Louis (Missuri Ameryka) odbywają się od nie dawna „wielkie zawody sportowe o mistrzostwo świata zwierzęcego". Zdjęcie nasze przedstawia mecz bokserski, rozegrany między dwoma „championami" z M. K. S. (Małpi Klub Sportowy). Zawodom tym przygląda się gromada młodocianych widzów, śledząca z zainteresowaniem przebieg walki.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

CYKLON. Donoszą z Sidney o niezwykle gwałtownym cyklonie, który nawiedził wschodnie wybrzeża Australji, wyrządzając poważne szkody. Są ofiary w ludziach, lecz liczba ich jest trudna do ustalenia.

POŻAR FABRYKI AMUNICYJNEJ. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bratysławy, że wczoraj w nocy spłonęły 3 magazyny i warsztaty fabryki nabojów. Kilka skrzyń z nabojami eksplodowało, raniąc wiele osób. Szkody obliczają na 8 do 10 miljonów koron czeskich. Nie jest wykluczone, że ogień podłożony został z motywów sabotażowych.

ŚMIERĆ WPÓŁPRACOWNIKA EDISONA. Donoszą z Nowego Yorku o śmierci znanego uczonego Edwarda Achesona, byłego współpracownika Edisona. Zmarły był wynalazcą carburundum (Silicium Carbid) i otrzymał szereg naukowych nagród międzynarodowych. Acheson liczył 77 lat.

ARESZTOWANIE BISKUPA DEFRAUDANTA. Policja aresztowała z powodu defraudacji b. starokatolickiego biskupa węgierskiego, Jorgovitsa, oraz przewodniczącego węgierskiego synodu starokatolików księdza Hlinkę Aleksandra.

POŻAR DWORCA. Dworzec kolejowy w mieście Erywań na Kaukazie padł pastwą płomieni. Pożar, który wybuchł z nieustalonych narazie powodów, strawił również część pociągu towarowego, naładowanego zbożem. W akcji gaszenia pożaru brało udział wojsko, gdyż istniała obawa, że ogień przerzuci się na transport nafty. Jak ustalilo dochodzenie w ogniu zginęło 4 urzędników kolejowych, zaś 35 osób zostało ciężko poparzonych. G. P. U. dokonało licznych aresztowań, gdyż istnieje przypuszczenie, iż pożar dworca kolejowego jest dziełem kontrrewolucjonistów.

MANEWRY FLOTY SOWIECKIEJ. Sowiecka flota bałtycka rozpoczęła wielkie manewry letnie na morzu Bałtyckiem. Do Kronsztadtu przybył komisarz spraw wojskowych Woroszyłow oraz szef głównego sztabu armji sowieckiej, Tuchaczewski celem wzięcia udziału w manewrach.

OBÓZ

CZERWONEGO HARCERSTWA T. U. R.

Od dnia 20 lipca do 20 sierpnia r. b. trwać będzie instruktorski obóz letni Cz. H. pod namiotami w miejscowości Puszcza Marjańska, powiat Skierniewicki.

Opłata za miesięczny pobyt wynosi 30 zł. Koszta przejazdu w obie strony ponoszą uczestnicy obozu. Zgłoszenia z wymienieniem nazwiska, wieku i funkcji w gromadzie nadsyłać najpóźniej do dnia 19 lipca pod adresem: *Rada Krajowa Czerwonego Harcerstwa, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 63.* Pieniądze należy wpłacać przed rozpoczęciem obozu należy wpłacać przed rozpoczęciem obozu na P. K. O., konto „Gromady" *25.950,* z dopiskiem — *za obóz.*

Harcerze, którzy nie mają dłuższego urlopu, mogą być na obozie w ciągu dwuch tygodni; płacą 15 zł. oraz koszta podróży.

SPACER PO WISLE

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. łącznie z Czerwonem Harcerstwem i Zw. „Cukunft" organizuje w sobotę, dnia 11 b. m. 3-godzinny spacer statkiem po Wiśle. Bilety w cenie zł. 2 (dla członków zł. 1), do nabycia w lokalach Kół młodzieży, gromad i dzielnic partyjnych. Odjazd z przystani „Vistula" o godz. 7 wiecz. Całkowity dochód na cele kulturalne młodzieży i dziatwy.

STYLOWY „MĄŻ — KOCHANEK"

Tajemnicze zniknięcie barona **Loewensteina,** głośne w swoim czasie na całym świecie posłużyło za temat do ciekawego i bardzo dobrze technicznie opracowanego obrazu. Ponieważ najciekawsze, zdaniem autorów scenarjuszy, jest „zniknięcie" przez kobietę więc i tutaj wprowadza się tajemniczą miłość — i cudowne zmartwychwstanie zaginionego w innej postaci.

Dużo b. ciekawych szczegółów, ładna ilustracja muzyczna, piękna bohaterka znana nam z „Pieśniarza Gór" i efektowne rozwiązanie intrygi oto zalety dla których obraz cieszy się dużym powodzeniem pomimo sezonu „niesezonowego".

Nadprogram ciekawy pokaz kopania dyamentów i b. obfity tygodnik Foxa.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wiadomości z całego kraju

Z BARANOWICKIEJ KASY CHORYCH

Nieprawne ograniczenie świadczeń dla ubezpieczonych

Marcin Anisimowicz, robotnik kolejowy, zatrudniony na stacji kol. **Stołpce,** ubezpieczony w Stołpeckiej Kasie Chorych, posiada rodzinę która ze względu na to, że **Anisimowicz** ma w Baranowiczach domek, zamieszkuje w **Baranowiczach.**

Żona **Anisimowicza,** która, wraz z dwojgiem dzieci, jest na jego wyłącznem utrzymaniu, **zachorowała,** wobec czego **Anisimowicz** udał się do Kasy Stołpeckiej, z prośbą o wydanie przekazu do Kasy Baranowickiej, by na koszt Kasy leczono żonę. Gdy żona **Anisimowicza** zgłosiła się do Baranowickiej Kasy Chorych z przekazem z Kasy Stołpeckiej, oświadczono jej, że lekarza nie otrzyma, póki nie zostanie stwierdzonem, czy jej mąż rzeczywiście pracuje jeszcze w Stołpcach i polecono jej przyjść za kilkanaście dni. Gdy zgłosiła się po kilkunastu dniach oświadczono jej, że ponieważ mąż jej posiada dom w Baranowiczach, który daje dochodu 50 zł. miesięcznie (a więc posiada uboczne źródło dochodu), ona, wraz z rodziną, świadczeń z Kasy Chorych **nie otrzyma.**

W ten sposób komisarz **nieprawnie pozbawia ubezpieczonych prawa korzystania ze świadczeń Kasy.**

Zrozumiałe, że trzeba robić oszczędności, bo wszak wydatki na utrzymanie komisarzy, ich żon i zaproszonych gości są wielkie. Rozjeżdżają się autami Kasy baranowickiej; remont i benzyna kosztuje, a więc trzeba odbić to na nieprawnem ograniczeniu świadczeń dla ubezpieczonych!

Do gospodarki p. komisarza **Rzepeckiego** jeszcze wrócimy.

PROTEST PRZECIWKO NOMINACJI NIELEGALNEJ RADY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej w Krakowie powziął rezolucję protestującą w imieniu krakowskiej klasy robotniczej, zorganizowanej w szeregach PPS. **przeciw mianowaniu Rady m. Krakowa, nie będącej wyrazem woli ludności miasta i nie mającej zaufania tej ludności.**

Wojewoda krakowski nie ma prawa tworzenia nowych ustaw w przedmiocie nominacji Rady miasta, **której to nominacji żadna z obowiązujących ustaw nie przewiduje, ani nie dozwala.**

W obrębie IV koła (powszechnego) przeprowadzenie wyborów na podstawie przewidzianego dla tego koła pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego było możliwe i wybory te należało bezwzględnie rozpisać i przeprowadzić. Odwoływanie się w IV kole do nominacji nie da się niczem umotywować.

Wobec powyższego stanu rzeczy nominacja Rady miasta Krakowa jest naruszeniem obowiązujących ustaw. **Już sam fakt, że nominowana Rada miejska składa się w całości z sanatorów i ich służebników, wykazuje, że rozwiązanie Rady miejskiej i nominacja nowej Rady miejskiej dokonane zostały dla określonych celów politycznych,** a, w szczególności, dla pozbawienia przedstawicielstwa w Radzie grup opozycyjnych, zwłaszcza klasy robotniczej, zorganizowanej w PPS., najsilniejszej organizacji politycznej i społecznej na gruncie krakowskim.

„Sanacja" pragnie rządzić w gminie bez kontroli ze strony prawdziwego przedstawicielstwa ludności miasta, albowiem obecna Rada m., jako ekspozytura sanacyjna, za przedstawicielstwo ludności miasta Krakowa uważana być nie może, zwłaszcza, że w tej chwili ludność Krakowa conajmniej w 90% jest wrogo usposobioną względem sanacji.

Wiotkie rządy sanacyjnej rady przybocznej **doprowadziły miasto do bankructwa,** — w lipcu nie wypłacono już znacznej części pracowników miejskich poborów.

Obowiązkiem ludności miasta jest zaprotestować **przeciw zamachowi na prawa tej ludności, przeciw gospodarce sanacyjnej prowadzącej gminę Krakowa do zupełnego bankructwa.** Dlatego też w imieniu krakowskiej klasy robotniczej podnosimy niniejszy protest.

Równocześnie OKR wzywa klub radnych miejskich PPS. **aby wniósł przeciw bezprawnemu zarządzeniu wojewody krakowskiego o nominacji Rady miejskiej odwołanie do ministerjum spraw wewnętrznych i do Trybunału Administracyjnego.**

ŁASKA PAŃSKA NA PSTRYM KONIU JEŹDZI...

Bebesowiec **Szydłowski** był wielkim „panem" wśród kolejarzy w **Skarżysku.** Rządził się — a jakże,.. jak książę udzielny; „łaski" rozdawał za cenę przystąpienia do związeczku bebesowskiego i sam siebie uważał za „potęgę" niezachwianą. Aż tu, ni stąd, ni zowąd, zostaje, wbrew woli, **przeniesiony ze Skarżyska.** Nikt nie wie, dlaczego. Ale można sobie wyobrazić, jaką konsternację wywołało to wśród jego satelitów na terenie **Skarżyskal!**

Tak się przypochlebiał władzom, a tu nic z tego!

Łaska pańska na pstrym koniu jeździ!...

PROCESJA KOMISARSKA W TARNOWIE

Przez dwa lata pełnił obowiązki komisarza Kasy Chorych w Tarnowie em. major **Ryszard Zakrzewski.** Przed dwoma miesiącami postanowiono go usunąć. Nowym komisarzem zamianowano p. **Weimana** z Doliny. Okazało się atoli, że p. Weyman niezbędny jest w Min. Pracy, gdzie wypracowuje się nowe pomysły „organizacji" Kas Chorych. Wtedy zamianowano komisarzem p. **Mazura** z Ostrowca, ten jednak zrezygnował z tej godności. Z kolei pisma nominacyjne na komisarza organizacyjnego nadesłano p. Ryszardowi Zakrzewskiemu po to, by po kilku dniach zamianować komisarzem jeszcze kogoś innego, a mianowicie em. pułkownika **Pilarza** z Radomia, który już przejął urzędowanie.

Kasa chorych w Tarnowie objąć ma powiaty: **tarnowski, dąbrowski, brzeski, bocheński, pilzneński, mielecki i ropczycki.**

STRASZNA KATASTROFA MOTOCYKLOWA POD CHEŁMŻĄ.

Onegdaj wydarzyła się pod **Chełmżą** katastrofa motocyklowa, w czasie której poniosła śmierć żona dyrektora gimnazjum w Chełmży **Anna Boninowa.** Wracającemu z przejażdżki wraz z żoną Boninowi wpadł pod motocykl przebiegający przez szosę pies, co spowodowało katastrofę. Bonin odniósł lekkie obrażenia, natomiast żona jego, upadłszy na szosę, doznała pęknięcia czaszki i poniosła śmierć na miejscu.

TAJEMNICZE ZWŁOKI WOJSKOWEGO W TATRACH.

Przed paru dniami znaleziono w Tatrach zwłoki wojskowego. Znajdowały się one w stanie zupełnego rozkładu na 200 metrów poniżej szczytu Giewontu, w niedostępnej szczelinie. W kieszeniach munduru drelichowego nie znaleziono żadnej legitymacji, ani wogóle jakiegoś drobiazgu, który mógłby naprowadzić na ustalenie tożsamości. Na bieliźnie jedynie widniał wyszyty monogram T. L. 10 pp.

Powyżej miejsca katastrofy w odległości 5 m. zauważono ślady skrzepłej krwi i mózgu rozpryskanego na skałach.

Wszczęto dochodzenia. Prowadzaca mleczarnię w Dolinie Strążyskiej, Katarzyna Godulska, stwierdziła, że przed 3-ma tygodniami wstąpił do mleczarni wojskowy, który, po posileniu się mlekiem, oświadczył iż idzie na Giewont sam, odłączywszy się od wycieczki wojskowej, która podążyła inną drogą. Prawdopodobnie wojskowy ów poszedł zachodnią stroną, wspinając się na Giewont, a następnie schodził ku Dolinie Strążyskiej na żleb Szczerbiny. Przypuszczalnie po prostopadłej ścianie zsunąwszy się, uległ strasznemu wypadkowi.

OBÓZ TUROWY W RYTRZE

Organizacja Młodzieży T. U. R. w Nowym Sączu urządza w **Rytrze na Prehybie** obóz letni dwu tygodniowy, który trwać będzie od 19 lipca do 2-go sierpnia.

Koszta pobytu na obozie wraz z utrzymaniem wynoszą 22 zł. Zgłoszenia przyjmuje Org. Młodz. T. U. R. w Nowym Sączu do dnia 7 lipca.

Korespondencję kierować pod adresem tow. Głuszko Stanisław, Nowy Sącz, 2 kol. kolejowa 843 Nr.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

ŚRODA

JEROZOLIMA godz. 6.30 po poł. posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

CZWARTEK

PRAGA godz. 6 po poł. posiedzenie Komitetu.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA P. P. S. o godz. 6 po poł. w lokalu Leszno 53 zebranie członków Koła iwprowadzonych gości.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOMITET WYKONAWCZY. W środę, dnia 8 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego łącznie z przewodniczącymi kół Warsz. Org. Młodz. TUR.

Udział delegatów, przewodniczących kół— obowiązkowy.

KOŁO IM. L. MISIOŁKA — DZIELNA 95. W czwartek, dnia 9 b. m. o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków Koła.

KOŁO IM. T. JASZKOWSKIEGO (Chocimska 23). Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków z referatem tow. St. Niemyskiego. Zebranie Komisji Rewizyjnej Koła odbędzie się o godz. 6 wiecz.

PLAN WYCIECZEK WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R. W MIESIĄCU LIPCU.

19 lipca r. b. — do Wilanowa. Zwiedzenie pałacu. Pogadanka o jaśniepańskich obyczajach w dawnej Polsce. Gry i zabawy. Fotografja.

25 i 26 lipca r. b. — Węglowej Wólki. Wycieczka 1½-dniowa. Nocleg w lesie. Wymarsz w sobotę, dnia 25 b. m. wiecz. Fotografja.

Czerwone Harcerstwo

WYCIECZKA PO WIŚLE. Dnia 11 lipca, w sobotę, o godz. 19 odbędzie się kilkogodzinna przejażdżka statkiem po Wiśle, zorganizowana przez **Czerwone Harcerstwo, Związek „Cukunft" i młodzież T. U. R-a.** Bilety dla członków — 1 zł., dla gości po 2 zł. sprzedają wymienione organizacje. Dochód na cele kulturalne młodzieży.

OBÓZ W PUSZCZY MARJAŃSKIEJ. Gromady warszawskie winny zgłaszać kandydatów na obóz do dnia 8 b. m. Zgłoszenia składać do sekretarjatu Rady Hufca.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ BUCHALTERZY!

W związku z planem wprowadzenia dyplomów dla buchalterów Zarząd Główny Powsz. Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce (Warszawa, Przejazd 13), zgodnie z uchwałą ostatniego Zjazdu Związku rozpoczął akcję w obronie prawa do pracy szerokich rzesz buchalterów.

W tym celu przeprowadzona zostaje obecnie wśród buchalterów ankieta, którą każdy buchalter we własnym interesie powinien wypełnić i jaknajrychlej złożyć w najbliższym oddziale Związku.

Informacje i formularze ankiety do nabycia we wszystkich oddziałach Powsz. Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biurow. w Polsce (w Warszawie — Mylna 7. w godzinach 10 — 1 i 5 — 10) oraz w sekretarjacie Zarządu Głównego, Warszawa, Przejazd 13.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SZYJĘ PO DOMACH, robię wszelkie reperacje. Również zgodzę się do starszego dziecka. Żelazna 41, m. 9.

POPRAWKI I ZASTRZEŻENIIA Z JĘZYKA FRANCUSKIEGO I POLSKIEGO usunę w zakresie klas 8-iu, z innych przedmiotów w zakresie klas 4-ch. Szybko uczę dorosłych. Mazowiecka 4 m. 23 o 3 i od 8 — 9.

ELEKTROMECHANIK poszukuje pracy. Oferty składać do Adm. „Robotnika" pod „Elektromonter".

25-LETNI ROBOTNIK z dobrą znajomością ślusarstwa, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia: ul. Dzielna 30 m. 21 dla Zygmunta.

TAPICER, były czeladnik pierwszorzędnych firm poszukuje pracy, przerobienie materaca od 10 złotych. Tatrzańska 3, Komorek.

GOSPODYNI w średnim wieku z długoletnią praktyką poszukuje posady do jednej osoby. Wiadomość: Administracja Robotnika pod A. J.

WOŹNY poszukuje jakiejkolwiek pracy. Ma lat 24, żonaty z dobremi świadectwami. Za skromnem wynagrodzeniem. Oferty do Redakcji „Robotnika", Warecka 7, dla E.T. (woźny).

MŁODA PANIENKA, po ukończeniu czteroletniej praktyki fotograficznej. szuka zajęcia fotografistki. Zgłoszenia: Ciechanów, Płońska 11, Kęsicka.

MALARZ-DEKORATOR, poszukuje jakiejkolwiek pracy, gdyż ginie z głodu i nędzy. Oferty składać do Adm. „Robotnika", Warecka 7. pod „Malarz-dekorator".

KRONIKA STOŁECZNA

JAKI EROBOTY WYKONYWAJĄ BEZROBOTNI

Robotnicy z grupy 1.000, zatrudnieni przez magistrat, wykonali ostatnio następujące roboty: oczyścili i pogłębili rowy uliczne na ul. Łebkowskiej, Opaczewskiej, Górczewskiej, Obozowej, Puławskiej, Wiktorskiej, Belwederskiej, Łochowskiej, Pratulińskiej, Radzymińskiej, Grenadjerów, Nowem Brudnie, Toruńskiej i Terespolskiej; wykonali roboty ziemne przygotowawcze do budowy jezdni i chodników na ul. Krasińskiego, Felińskiego, Stołecznej, gen. Zajączka, Marji Kazimiery, forcie Bema,, Kolskiej, Obozowej, Chocimskiej, Dworskiej, Słonecznej, Wawelskiej, Karłowicza, na Annopolu, Bohomolca i Koźmiana; naprawili chodniki z leszu i gruzu ceglanego na Iwickiej, Chocim skiej, Pratulińskiej, Opaczewskiej, Siarczanej, przelotnej, Radzymińskiej, Grenadjerów, Krypskiej, Chłopickiego i 11 Listopada, przekopali trawniki w Ogrodzie Saskim, par ku Traugutta i na skwerach; posadzili drzewa i krzewy na ulicach i zieleńcach, zasiali trawę w parku Praskim, na bateryjce Wierzbno i na zieleńcach.

UBIEGAJĄCY SIĘ O ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ

W związku z zakończeniem tegorocznego poboru, do komisarjatu rządu wpłynęła znaczna liczba podań od t. zw. jedynych żywicieli, ubiegających się o odroczenie służby wojskowej. Również wielka ilość podań wpływa z tego samego tytułu od odbywających średnie i wyższe studja praktyczne i teoretyczne. Podania te są obecnie rozważane. Każdy petent otrzyma odpowiedź na piśmie.

KOSZT WYBORÓW DO SEJMU I SENATU

Ukazało się ostateczne sprawozdanie z przeprowadzenia spisu wyborców do Sejmu i Senatu w r. 1930, podług którego koszt utrzymania przez magistrat przy wydziale spraw ogólnych referatu wyborczego wyniósł 21,617 zł. 60 gr., koszt sporządzenia spisu wyborców 408,832 zł., utrzymania głównej komisji wyborczej 3,149 zł. 25 gr., utrzymania miejscowych obwodowych komisji wyborczych 62,025 zł. 14 gr., co czyni razem 495,624 zł. 59 gr.

MIEJSKI OGRÓD ZOOLOGICZNY

W r. 1930 Miejski Ogród Zoologiczny liczył 1,005 okazów, w tej liczbie 308 ssaków i 697 ptaków. W porównaniu z ubiegłym rokiem inwentarz Ogrodu wzrósł o 25 ssaków i 41 ptaków. W r. 1929—30 Ogród zwiedziło 476,890 osób (w r. 1928—29 — 415,576 osób), w tem za biletami 353,061. Wycieczki za dobrowolną opłatą liczyły 37,710 osób. a bezpłatne wycieczki szkolne 86,119 osob. Dochody Ogrodu wyniosły w r. 1929—30 zł. 367,648 gr., a wydatki 507,036 zł. 81 gr. Personel stały Ogrodu składał się w okresie sprawozdawczym z 48 osób.

ZASYPYWANIE GLINIANEK

Zasypywanie dołów po gliniankach tylko odpadkami i śmieciami nie jest mozliwe, gdyż w ten sposób stworzonoby siedliska zarazy i tereny zupełnie niezdatne pod zabudowę. Wobec tego musi być zawsze warstwa śmieci przesypywane naprzemian gruzem i ziemią. Zwykle w tym celu używano ziemię z budowy, wywożoną po wykopaniu fundamentów. W roku bieżącym ziemi i gruzu brak, wobec czego zasypywanie glinianek ulegnie zwłoce.

CODZIENNY REJESTR SAMOBÓJSTW

LUDZIE MŁODZI WOLĄ ŚMIERĆ NIŻ NĘDZNE ŻYCIE

W mieszkaniu przy ul. Twardej 46 otruła się esencją otową 23-letnia Halina Lipszycówna, bona.

— 17-letnia Helena Brzecińska (Przemysłowa 12) napiła się esencji octowej.

— Przy ul. Śliskiej 34 otruła się, wypijając esencji octowej 18-letnia Stanisława Sawicka, służąca.

— Przed domem Nowogrodzka 36 również napił się esencji octowej 34-letni Tadeusz Bernardyński, bez pracy (Okopowa 61).

WOJOWNICZY INWALIDA

2 OSOBY RANNE

Marja Beczkowiczówna, służąca, przed wyjazdem do rodziny na wieś, zatrzymała się w Warszawie u kuzynki, Stanisławy Stawickiej. Wczoraj wieczorem przyszedł tam Michał Maślica, inwalida wojenny w odwiedziny do kolegi swego, Jana Domżały, również inwalidy.

Przybyły — będąc podchmielony — wystąpił z jakiemiś pretensjami do właścicielki lokalu, u której zamieszkiwał przed rokiem jako sublokator.

Kiedy Stawicka, nie mogąc dojść do ładu z M. kazała mu opuścić lokal, inwalida stawiał opór. Beczkowiczówna stanęła w obronie kuzynki, za co była uderzona laską przez M. Wówczas B. zwróciła się ze skargą do 8 komis. prosząc o opiekę. Przybyło 2-ch policjantów, na widok, których inwalida począł uciekać. Po krótkim pościgu uciekiniera ujęto na rogu Wielkiej i Śliskiej. W czasie przeprowadzania do 8 komis. Maślica stawiał opór bijąc post. Adamkiewicza pięściami. B. i A. opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając u pierwszej ranę tłuczoną głowy, u drugiego potłuczenie lewego oczodołu.

WCZORAJSZE WYPADKI

POD KOŁAMI DOROŻEK I WOZÓW

Na rogu Nowolipek i Smoczej dostał się pod przejeżdżający dorożkę 47-letni Abram Parnes.

Na rogu l. Wolskiej i Karolkowej dorożka najechała na przechodzącego przez jezdnię 49-letniego Władysława Chodkiewicza, ślusarza. Doznał on stłuczenia prawego pośladka, lewego przedramienia, prawej stopy, oraz prawej dłoni.

Na pl. Narutowicza został przejechany przez wóz 9-letni Jan Rogoziński (Środkowa 16), uczeń. Chłopiec doznał złamania lewego podudzia. Po opatrunku w ambulatorjum Pogotowia, chłopca przewieziono do szpitala im. Bersonów i Baumanów przy ul. Ślikiej. Pierwsi dwaj otrzymali również pomoc w abulatorjum Pogotowia.

FATALNY UPADEK

Na rogu ul. Bonifraterskiej i Franciszkańskiej został popchnięty przez jakiegoś wyrostka 16-letni Icek Sznejderman (Stawki 65), robotnik. Wskutek upadku S. doznał złamania lewego obojczyka. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

OFIARY KĄPIELI

W Wiśle pod Bielanami, podczas kąpieli natrafiły na głębię i utonęły dwie koleżanki: 16-letnia HenrykaWierzbicka (Gdańska 49) i 19-letnia Marja Kropielnicka (Gdańska 21). Na miejsce wypadku przybyli motorówką post. komis. rzecznego: Jabłoński i Stachiewicz, którzy po 2 godzinnych poszukiwaniach zwłoki kobiet wydobyli i przewieźli do przystani komisarjatu rzecznego. Pozostawione nad brzegiem ubrania zabrali rodzice.

Nad brzegiem Wisły na Pelcowiźnie post. komis. rzecznego W. Cieślak znalazł pozostawiony garnitur granatowy, pantofle bronzowe skarpetki siwe, pas skórzany harcerski. W kieszeni marynarki znaleziono: klucz od mieszkania, portmonetkę i chustkę do nosa z monogramem czerwonym: „S. S." Istnieje przypuszczenie, że właściciel ubrania, które złożono w komis. rzecznym, utopił się podczas kąpieli.

Z Wisły pod Pelcowizną wypłynęły zwłoki 16-letniego Stanisława Śmietanki (Zagraniczna 2). Zawiadomiony ojciec zabrał zwłoki syna do mieszkania jeszcze przed przybyciem policji.

ZE SPORTU

HINDUSCY TENISIŚCI W STOLICY

Sekcja tenisowa Legji zamierza sprowadzić na 17 — 19 b. m. do Warszawy daviscupową drużynę Indji angielskich. Barw Legji bronić będą Tłoczyński i Maks Stolarow.

ŚLĄSK POLSKI BIJE ŚLĄSK NIEMIECKI W BOKSIE 14:2.

W Katowicach rozegrany został mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami polskiego i niemieckiego Śląska zakończony zwycięstwem wysokiem drużyny polskiej.

NASI TENISIŚCI NA WĘGRZECH

Na Węgrzech bawią obecnie Volkmerówna, Stolarow J. i Popławski. Na turnieju w Balatonie w grze pań Volkmerówna zajęła trzecie miejsce na Zezevits im Wiener, w grze podwójnej para Stolarow i Popławski przegrała w finale z parą Zichy — Balacs, w grze podwójnej pań Volkmerówna wraz z Gehurudt zajęły trzecie miejsce, a w grze mieszanej J. Stolarow wraz z Baitrock wygrali finał bijąc wiedeńską parę Helmer—Haberl 8:6, 6:2.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 9,00.

Dewizy. Belgja 124,65. Holandja 359,25, Kopenhaga 239,11, Londyn 43,43 i pół, Paryż 34,96, Praga 26,44 i pół, Szwajcarja 173,03, Włochy 46.75, Wiedeń 125.45.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

O g. 8 „Lazurowe wybrzeże".

Letni

O g. 8 „Hiszpańska mucha".

TEATR NARODOWY. Codziennie „Lazurowe wybrzeże".

TEATR LETNI. Codziennie „Hiszpańska mucha".

TEATR POLSKI gra codziennie świetnie wystawioną sztukę Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu" z Kamińską, Romanówną, Samborskim, Grabowskim, Karbowskim i Buszyńskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY daje ostatnie przedstawienia doskonałej komedji angielskiej p. t. „Pierwsza pani Frazer".

PREMJERA W TEATRZE MAŁYM. W najbliższą sobotę teatr Mały występuje z premjerą pełnej miłego sentymentu i humoru komedji Barry Connersa p. t. „Roxy".

Komedja ta, gdziekolwiek była grana, cieszyła się wszędzie wielkiem powodzeniem, zarówno dzięki swojej żywej i pogodnej, przepojonej zdrową tężyzną amerykańską, akcji, jak i doskonałym rolom, dającym duże pole do popisu aktorom.

„Roxy" ukaże się w reżyserji A. Węgierki. Rolę tytułową gra St. Jarkowska. W drugiej głównej roli kobiecej wystąpi specjalnie doangażowana młoda, utalentowana artystka, Zofja Gryf - Olszewska. Resztę doskonałej obsady tworzą pp. Wesołowski, Dominiak, Ziembiński, Sulima i Tarnowiczówna. Dekoracje St. Śliwińskiego.

TEATR „NOWOŚCI" daje ostatnie dni melodyjną operetkę „Wiktorja i jej huzar". Początek o godz. 8.15. Bilety od 1 zł.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja letnia „Ale humorek jest" z gościnnemi występami znakomitego humorysty polskiego, Leona Wyrwicza oraz Artura Golda.

TEATR K. ADWENTOWICZA. W lokalu teatru „Qui Pro Quo". Codziennie sztuka Strindberga p. t. „Ojciec". z Adwentowiczem w roli głównej.

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś rewja „Kobieta wino, śpiew" z Hanką Runowiecką, Borońskim, Belskim i Koszutskim na czele. Ceny od 1 do 5 zł.

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja p. t. „Warszawski Poganin" w 2-ch częściach — 17 obrazach.

TEATR NA WYSPIE W ŁAZIENKACH. Dziś i codziennie „Księzok się zyni" w wykonaniu zespołu Teatru Regionalnego.

DOLINA SZWAJCARSKA. Dziś koncert popularny z udziałem orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. p. K. Wiłkomirskiego.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

ŚRODA

11.40 — 11.55 Przegląd prasy. 11,58 — 12,05 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej. 12,05 — 12,10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 — 13,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13,20 Komunikat P. I. M-a. 14,50 — 15,10 Komunikat gospodarczy. 15,25 — 15,45 „Wśród książek". 15,45 — 16,00 Komunikat harcerski. 16,00 — 16,30 Program dla dzieci najmłodszych. 16,30 — 16,45 płyty. 16,45 — 16,50 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16,50 — 17,10 „Radjo na wsi" z cyklu „Polski Świat Radja" — wygł. red. Jan Piotrowski. 17,10 — 17.15 Przerwa. 17,15 — 17,35 płyty. 17,35 — 18,00 Odczyt p. t. „Uroczystości szopenowskie na Majorce" — wygł. p. St. Małachowski. 18,00 — 19,00 Koncert orkiestry salonowej Kaz. Hilla. 19,00 — 19,20 Rozmaitości. 19,20 — 19,40 płyty. 19,40 — 19,55 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,55 — 20,00 Komunikat P. I. M-a. 20,10 — 20,15 Komunikat sportowy. 20,15 — 20,30 Pogadanka muzyczna p. t. „Radjo w życiu Ameryki" — wygł. dr. A. Simonówna. 20,30 — 21,00 Koncert kameralny. 21,00 — 21,15 Kwadrans literacki. 22,00 — 22,15 Feljeton p. t. „Dziennikarstwo". 22,20 — 22,25 Komunikaty. 22,30 — 24,00 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Bagatela".

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Rango".
APOLLO: „Poskromienie flirciarki".
COLOSSEUM: „Rapsodja węgierska".
W Małej sali: „Błękitny express".
CASINO: „Ulica potępionych dusz".
CAPITOL: „Hr. Monte Christo".
CRISTAL: „Rycerz" z Tom Mixem.
CZARY: „Czar meksykanki".
FORUM: „Bagażowy nr. 13".
FILHARMONJA: „Chata Wuja Toma".
HOLLYWOOD: „Ostatnia noc karnawału".
HELJOS: „Niebezpieczny raj".
KOMETA: „Postrach salonów".
LUX: „Pat i Patachon w opałach".
MEWA: „Czarny Pirat" i „Król bokserów".
MIEJSKI „Monte Christo".
MAJESTIC: „Tajemnica nocy balowej" i „Jak zdobyć kobietę".
POLA NEGRI: „Błękitny ekspres".
PAN: „Wyspa zatopionych okrętów".
PALACE: „Tragedja na Mont Blanc".
PROMIEŃ: „Dziecko cyrku".
REWJA: „Królowa Jazzbandu".
ROXY: „Tyranja miłości".
RIVIERA: „Podróż przedślubna".
ŚWIATOWID: „Tabu" — Murnau'a.
STYLOWY: „Mąż kochanek".
SOKÓŁ: „Czterech djabłów".
TRIANON: „Strajk żon".
TON: „Poganin".
TOMBOLA: „Branka Wodza".
TĘCZA: „Odkupienie".
URANJA: Kino nieczynne.
UCIECHA: Kino nieczynne.
WISŁA: „Ja chcę na płótno".
ZNICZ: „Hotel Imperial".

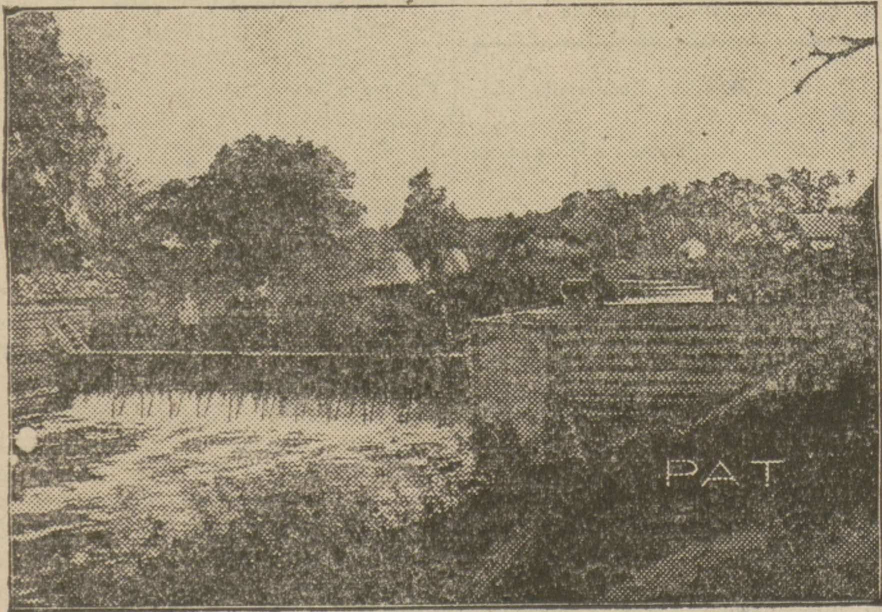
STAN POGODY

DZIŚ POGODA SŁONECZNA

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: W dalszym ciągu pogoda słoneczna przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba, oraz skłonność do burz. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Rzeczy ciekawe i aktualne

BŁOTA STANOWIĄ PRAWIE DZIESIĄTĄ CZĘŚĆ CAŁEGO OBSZARU POLSKI



Prawie jedna dziesiąta część całego obszaru Polski, bo około **3.800.000 ha.**, stanowią błota (obszary bagienne) w dorzeczu **Wisły, Odry, Niemna, Dźwiny, Dniestru** i **Dniepru,** które mogą być dla kultury wyzyskane przez racjonalne ich odwodnienie. W tym celu należałoby uregulować około **10 tys. klm. rzek niespławnych** i przeprowadzić kanały kosztem około **1,5 miljarda złotych.**

Osobną całość stanowi sprawa odwodnienia Polesia. Bagna poleskie bowiem obszarem swym, wynoszącym **18.000 klm. kw.** dorównują obszarom 2 województw: **kieleckiego** i **stanisławowskiego.**

Ilość robót w stosunku do ogólnego zapotrzebowania wynosi w województwach warszawskiem, lubelskiem, białostockiem kieleckiem, i wileńskiem 1—17%, w poznańskiem i na Pomorzu 28—37%, w województwach południowych 61—71% całości.

Przeważna część obszarów błotnych będzie po odwodnieniu użyta na gospodarstwa łąkowe.

Nasze zdjęcie przedstawia prace nad melioracją Polesia oraz specjalną tamę, zbudowaną na rzece Muchowiec przy ujściu rzeki Osipówka.

PRZYJEMNIE SPĘDZA SIĘ WAKACJE NA WSI



Wakacje spędzane na wsi obfitują w liczne i przyjemne chwile. Nasze zdjęcie przedstawia udział w zbiórce siana.

SŁYNNY MALARZ NIEMIECKI OKAZAŁ SIĘ ZWYKŁYM WŁAMYWACZEM

Niesłychaną sensację w Rzeszy Niemieckiej wywołało aresztowanie znanego malarza niemieckiego **Franciszka Heckendorfa,** prezesa berlińskiej „secesji" oraz jego brata **Waltera** pod zarzutem **dokonywania włamań oraz paserstwa.**



HECKENDORF.

Walter **Heckendorf** dokonał w styczniu tego roku **włamania do realności berlińskiego dyrektora banku w Wansee skradł z ogrodu rzeźbę prof. Kolbe,** ważącą dwa i pół centnara i wywiózł ją na aucie. Złożył ją w mieszkaniu swego brata, który tę rzeźbę sprzedał pewnemu berlińskiemu mecenasowi sztuki za 2.500 marek. Mecenas ten, niczego nie przeczuwając, ustawił skradzioną rzeźbę w swem mieszkaniu, a jeden z jego znajomych odkrył tę kradzież.

Śledztwo policyjne wykazało, że mecenas ten, chodzi tu o adwokata **Krügera,** kupił od Heckendorfa poza tą rzeźbą również obraz Rembrandta, Liebermana i dużą ilość dywanów. Wszystkie dzieła sztuki zostały skradzione ze zbiorów przemysłowca **Göritza** w Baumgartenbrück. Zadziwiającą jest lekkomyślność Heckendorfa, który wiedział, że w mieszkaniu adwokata **Krügera** zbiera się wielu artystów i że łatwo może dojść do wykrycia kradzieży.

Heckendorf liczy 42 lata i już od 20 lat uchodzi za jeden z najpoważniejszych talentów młodej berlińskiej szkoły. W r. 1916 został on prezesem towarzystwa malarzy berlińskich **„Secesja".**

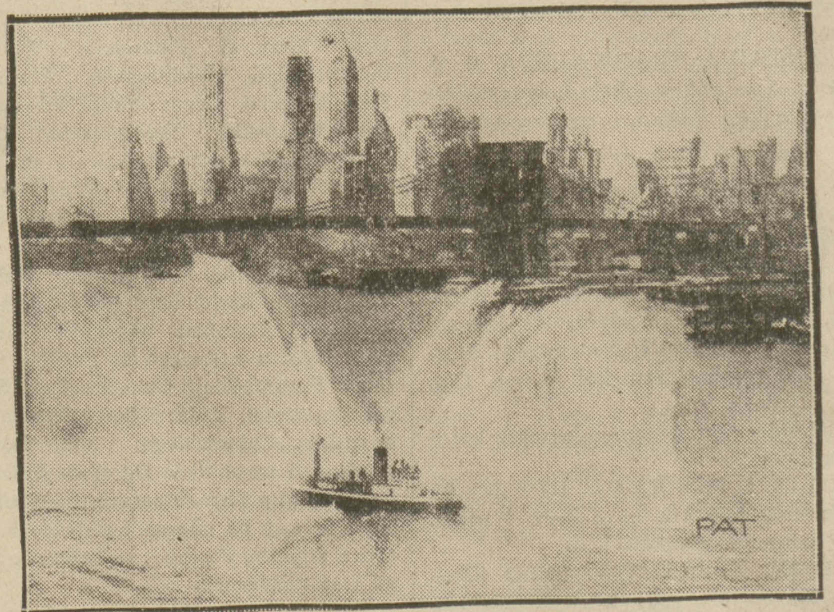
LUDNOŚĆ ANGLJI I LONDYNU

Przeprowadzony w dniu 26 kwietnia spis powszechny ludności Wielkiej Brytanji wykazał 44.790.485 mieszkańców.

Według spisu ludności, wielki Londyn t. j. miasto z przedmieściami liczy 8.202.818 mieszktńców t. zn. w porównaniu z r. 1921 ludność wzrosła o 9.7%. Na 1000 mężczyzn przypadaka 1087 kobiet.

W TECHNICE WCIĄŻ COŚ NOWEGO

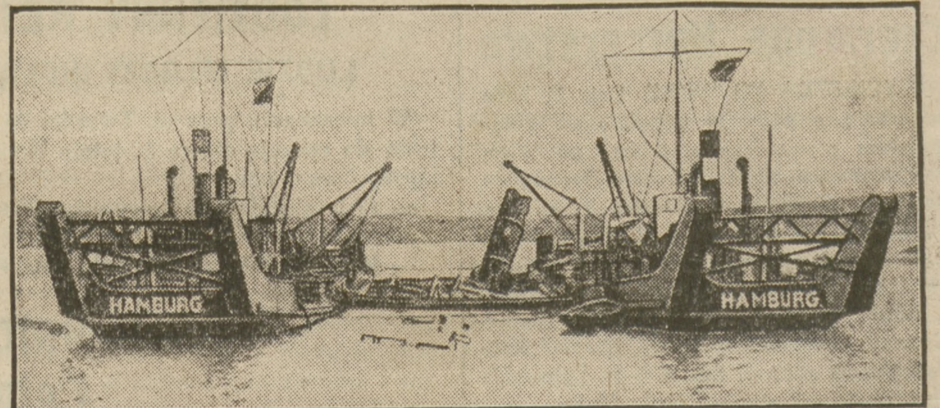
OKRĘT ZASTĘPUJĄCY STRAŻ OGNIOWĄ



W porcie nowojorskim uruchomiono niewielki, szybkobieżny parowiec, zaopatrzony w nowoczesne urządzenia do gaszenia pożarów, wynikłych na okrętach. Parowiec w chwilę po zaalarmowaniu go, znajduje się na miejscu pożaru i wyrzucając z siebie silne strumienie wody w promieniu przeszło 50-ciu metrów, gasi ogień. Zdjęcie nasze przedstawia parowiec przeciwogniowy wśród gigantycznych wodotrysków.

NIESZCZĘSNY STATEK „SAINT PHILIBERT“

WYDOBYTY Z DNA MORSKIEGO



Według wiadomości, nadchodzących z Nantes, znaleziono miejsce, gdzie leży na dnie morza parowiec **„Saint Philibert“,** którego straszna katastrofa kosztowała życie przeszło pięciuset ludzi.

Miejsce to znajduje się w odległości 250 metrów od niebezpiecznej mielizny Chatelier, będącej postrachem marynarzy ze względu na swą zdradliwość.

Nurek dotarł już dwukrotnie do szczątków parowca, i stwierdził, że **„Saint Philibert“** leży przewrócony na bok i że zarył się dość głęboko w szlamie, pokrywającym dno morza. Nurek, który w ciągu czterdziestu minut pozostawał na dnie, usiłował otworzyć drzwi kajut parowca, nie zdołał jednak tego dokonać, z powodu zbyt wielkiego ciśnienia wody.

Na miejsce katastrofy sprowadzono wszelkie materjały, potrzebne do wydobycia parowca z dna morskiego, było to jednak połączone z wielkiemi trudnościami z powodu niespokojnego w tem miejscu morza i jego głębokości. Po wielu trudach udało się nieszczęsny statek wydobyć na powierzchnię.

Nasza ilustracja przedstawia moment wydobycia „Saint Philibert" z dna morskiego.

ROMAN GUL. 127

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego **Halina Pilichowska.**

6.

W ów dzień paryskiemi dorożkami jechało wielu rozmaitych ludzi. Ale nie było chyba bardziej przestraszonego i zaniepokojonego pasażera niż otyły jegomość w lekkim piaskowym palcie i jasnym kapeluszu.

Dorożkarz wiózł go na rue de la Fontaine z przeciętną szybkością, wstrzymując konie na skrzyżowaniach, skąd płynęła naprzeciw fala pojazdów.

Zmierzchało się. Mżył deszcz. Jegomość w piaskowym palcie i jasnym kapeluszu denerwował się nie dlatego, że nie miał parasola i jasny kapelusz mógł się zniszczyć. Nawet nie dlatego, że czuł reumatyczne bóle w nogach. W taką wilgoć mógł, oczywista, dokuczać reumatyzm. Ale jegomość bał się poprostu, że zaraz przy rue la Fontaine, w mieszkaniu „Malmbery" zostanie zabity.

„Argunow mógł wysłać depeszę, zdemaskowanie może nastąpić każdej chwili". Azefa przebiegł dreszcz. Wpatrywał się w numery domów.

— Ici ici, — wymamrotał i, zatrzymując dorożkarza, wysiadł.

Przeszedł na drugą stronę ulicy. I szedł, skradając się, jak idący na robotę złodziej. Wtulał się w cień domów, w bramy. Nie dochodząc do domu Sawinkowa, zatrzymał się. Widział stąd: — okna w mieszkaniu Sawinkowa były oświetlone, migają w nich ludzkie cienie. „Zebranie. Może skończyli już?" Cienie w oknach stłoczyły się. Zniknęły. Okna były czyste i jasne. „Wychodzą". Azef uciekł niemal do następnej bramy.

Widział, jak wychodzili. Poznał wszystkich. „Bojowcy". Serce zatrzepotało i umilkło. Oto — Sawinkow z odsłoniętą łysawą głową w samej tylko marynarce, wyprowadza ich. Żegna się z dwiema kobietami — Rachela i Bella. Za nimi — Wnorowski, Sletow, Zenzinow, Mojsiejenko.

Gdyby można było usłyszeć choćby najkrótsze słowo. Widział, jak Sawinkow kiwnął ręką, odwrócił się i wszedł do domu.

„Głupstwo", — potrząsnął byczym łbem Azef i przeszedł naskos przez ulicę.

7.

A jednak serce biło nie dlatego, że były kręte schody. Azef wchodził z trudem, zatrzymywał się na półpiętrach.

W gabinecie panował zielonawy półmrok dzięki stojącej na biurku lampie. Azef wszedł za Sawinkowem znużonym krokiem. Twarz jakgdyby wypełniła się wodnistym tłuszczem. I wywinięte wargi wydawały się czerwieńsze niż zwykle. Z twarzy, z kroków wyczytał Sawinkow zdenerwowanie. Azef usiadł przy biurku, abażur zabarwił nalaną twarz na zielono.

— Opowiedz szczegółowo o tej całej ohydzie — bąknął. — Jak wszystko to zmęczyło mnie i rozbiło.

— Straszny jest szatan, Iwanie, ale Bóg jest miłosierny. Oczywista, jest to nieprzyjemne, ale dopiero co byli u mnie bojowcy, dla wszystkich jest jasne, że w razie skazania Burcewa przez sąd, nie pozostaje mu nic innego, jak palnąć sobie w łeb. Sam to nawet powiedział Belli.

— Tak powiedział? — rzekł szybko Azef.

— Tak. Główny atut — to zbiegły z Syberji ochrannik Bakaj; zesłany był za utrzymywanie kontaktu z Burcewem.

— Dałem mu pieniędzy na ucieczkę— mruknął Azef.

— Burcew mówił, żeś przyszedł zamiast Czernowa. I o to też oskarża ciebie ten manjak. Mówi, że departament z twojego polecenia nadał depeszę o aresztowaniu Bakaja w Tiumenie i że jakoby zupełnie przypadkowo udało się Bakajowi uciec.

— Co za nonsens — roześmiał się Azef. — No a dalej?

Sawinkow opowiadał o sądzie.

— A jaka to „sensacja?"

— Co za sensacja? Ach, prawda, Burcew nazywa to „sensacją".

— A co to takiego?

— Nie mam prawa powiedzieć tego, Iwanie.

— Dlaczego? Dałeś słowo?

— Dałem.

— Szkoda — powiedział Azef. Sawinkowowi wydało się, że Azef zbladł, ale światło było zielone i trudno było dojrzeć. — Znów jakiś Bakaj?

— Urzędnik policji.

— Wysoki?

— Dosyć.

Azef wpatrywał się uporczywie w Sawinkowa.

— Doprawdy nie powiesz mi, Borysie? Łopuchin? — siląc się na uśmiech, powiedział Azef.

— Może Łopuchin. Dałem słowo, Iwanie. Nic ci nie mówiłem.

Azef odwrócił oczy, westchnął brzuchem, po chwili powiedział szybkim nosowym rechotem:

— A więc powiadasz, Krapotkin podejrzewa mnie o podwójną grę?

— Tak.

Azef milczał, uśmiechając się. I nagle roześmiał się ostro, dźwięcznie, na cały głos.

— No, oczywista. Nie jesteście aż tak mądrzy, by nie można was było oszukać. Rzeczywiście — nietrudno was oszukać. Burcew okłamuje was. Przytacza „sensacje", a wy... dobrzy z was towarzysze. No, Kropotkin ma już bzika, wszystko może mu strzelić do głowy, ale wy?

— Dlaczego my? Tak mówisz, jakgdybyśmy czegokolwiek w stosunku do ciebie zaniedbali?

— Nie powinniśmy byli godzić się na sąd — powiedział gniewnie Azef.—Była to fantazja twoja i Wiktora że Burcewa pokona się w ciągu dwóch minut i że ja wyjdę z tych wszystkich brudów czysto. Mój stan duchowy nie obchodził was nic a nic. — W szybkim jadowitym, ordynarnem spojrzeniu wyczuł Sawinkow gniewną nienawiść, z którą nierzadko się stykał.

Azeł miał ręce złożone na brzuchu. Wyglądał jak potworny Budda.

— Robisz wyrzuty, a jest to tylko niewdzięczność. Jeśli sądzisz, ze źle ciebie bronią — idź sam na rozprawę, obalaj zarzuty razem z nami, mów. Uważam, że byłaby to dobra obrona sprawy.

Azef spoglądał z podełba.

— Myślałem, ze wy, jako towarzysze, z którymi worek soli zjadłem, obronicie mnie.

— Robimy wszystko, co możemy, Iwanie.

Azef milczał. Sawinkow znał i to przejście od wściekłej pasji do życzliwości, czułości niemal. Azef uśmiechał się, nie zmieniając pozy. Potem, zasapawszy się powiedział:

— A więc sądzisz, że lepiej będzie, jeśli przyjdę na rozprawę?

Azef oparł się o poręcz krzesła. Sawinkow zobaczył ogromny podbródek, wole i szyję w białym kołnierzyku z czerwonym krawatem.

— Nie — powiedział. — Nie mogę. Brak mi sił, by iść na tę ohydę, użerać się. — I tę metamorfozę znał Sawinkow, bywała rzadka, ale widywał ją. Azef wydał się nagle zmiażdżony, rozbity.

— Ta historja — powiedział — ostatecznie mnie dobije, jeśli nie położycie jej kresu... Zabić należałoby tego łajdaka Burcewa...

Sawinkow, bawiąc się pudełkiem zapałek, powiedział.

— Nonsens. Byłby to skandal, a nie rehabilitacja.

Azef milczał.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.